WYDANIE;

Cena 10 groszy

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XIII. | PONIEDZIAŁEK, 11 LISTOPADA 1935 | CENA 10 GROSZY | Nr. 315

Łódź 11-XI-35 A

SELDTE,
wódz Stahlhelmu, ustąpił ze swego stanowiska, wobec rozwiązania tej organizacji.

MARCONI,
słynny wynalazca włoski, wyjechał na front abisyński

Święto Niepodległości w Łodzi

Miasto przybrało odświętny wygląd. — Wielka rewja wojskowa na Pl. Hallera

Łódź, 11 listopada.

(k) — Dziś, Łódź obchodzi uroczyście Święto Narodowe z okazji 17-ej rocznicy odzyskania Niepodległości.

W związku z tem, miasto przybrało odświętny wygląd. Frontony domów przystrojone zostały flagami o barwach narodowych, na tramwajach zafurkotały chorągiewki biało-czerwone, a budynki i instytucje państwowe i samorządowe, umajone zielenią i udekorowane emblematami. — Już wczoraj wieczorem rozpoczęły się uroczystości, związane z dzisiejszem świętem. Na ulicach odbył się capstrzyk orkiestr wojskowych, policyjnych, strażackich i szkolnych przy świetle pochodni.

Dziś rozpoczęły się właściwe uroczystości. O godz. 9 odbyły się nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań, a o godz. 10, odbyło się uroczyste nabożeństwo w Katedrze, w którem udział wzięli przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i wojskowych i t. d.

O godz. 11-ej na Plac Hallera poczęły ściągać delegacje organizacyj społecznych i związków, straży, policji oraz liczne rzesze publiczności, aby wziąć udział w wielkiej rewji.

Rewja rozpoczęła się około godz. 12. Udział w niej wzięły oddziały wojskowe garnizonu łódzkiego, organizacje P. W., policji, straży ogniowej, hufców szkolnych, organizacyj społecznych i t. d.

O godz. 1-ej nastapi poświęcenie i otwarcie autostrady Łódź—Łagiewniki, a po południu i wieczorem, odbędą się przedstawienia w Teatrze Miejskim i Popularnym.

W związku z dzisiejszem świętem, wszystkie instytucje i urzędy państwowe są nieczynne. Nieczynne są biura miejskie oraz ubezpieczalni społecznej. Dla nagłej pomocy, ustanowione zostały dyżury lekarskie.

Sklepy i przdsiębiorstwa prywatne zamknięte będą o godz. 10-ej do 1 popoł.

Abisyńczycy opracowali plan wielkiej bitwy

która zadecydować ma o losach wojny. — Cały Ogaden jest już w rękach Włochów

Londyn, 11 listopada.

Według doniesień z Addis-Abeby, władze tamtejsze zapowiadają, że zbliża się dzień generalnej rozprawy wojennej między włochami a abisyńczykami. — Sztab abisyński wypracował już plan wielkiej bitwy, która rozegrać się ma w rejonie Makalle, w okolicy Autato i Kworam, jest to teren otoczony górami o wysokości do 3.000 metrów.

Abisyński sztab generalny przypuszcza, że wojska włoskie, które maszerowały na Makalle, musiały podzielić się na dwie grupy. Obie te armje współdziałają razem, wobec czego abisyńczycy będą mieli przed sobą tylko jeden front włoski, który zaatakują ze wszystkich stron.

Wojskami abisyńskiemi, przeznaczonemi do rozegrania tej bitwy decydującej dowodzić będzie osobiście minister wojny przy współudziale ras Sejuma i ras Kassy. Cesarz Abisynji będzie się przyglądał bitwie.

Bliższe szczegóły abisyńskiego planu otoczone są ścisłą tajemnicą. O roli tanków w wojnie włosko-abisyńskiej wyrażają się rzeczoznawcy, że tanki spełniają obecnie taką rolę, jaką pełni kawalerja od czasów Napoleona, są one przednią strażą piechoty.

***

LONDYN, 11 listopada.

Akcja zaborcza włochów w Abisynji trwa w dalszym ciągu. Na froncie południowym generał Graziani zajął miejscowość Sassebanek i posuwa się w kierunku Dżidżiga. Obecnie cała prowincja Ogaden znajduje się już w rękach włoskich.

Na froncie południowym nie zanotowano żadnych większych zmian wiadomo tylko, że włosi przygotowują się do wielkiej akcji. Planują oni połączenie prowincji Tigre z morzem przez budowę autostrady lub linji kolejowej. Pozatem rozpatrywana jest możliwość wybudowania wielkiego kanału długości 30 km. i zalanie wodą morską pustyni, co pozwoliłoby zbudować port w głębi kraju.

Zamach na życie Negusa

W pałacu cesarskim znaleziono maszynę piekielną

Londyn, 11 listopada.

Jak się dopiero obecnie okazuje, przed dwoma dniami wykryto zamach na życie Negusa. Jeden z urzędników policji abisyńskiej znalazł w skrzydle pałacu, zajmowanego przez cesarza **bombę**, **która mogła wybuchnąć w każdej chwili. Była to maszyna piekielna**, przyczem w razie jej wybuchu wyleciałaby w powietrze większa część gmachu. Bombę niezwłocznie usunięto. Badania wykazały, że jest ona pochodzenia **zagranicznego.** Sprawca usiłowanego zamachu na życie cesarza nie został ujęty.

Jak przypuszczają, jest nim pewien obcokrajowiec, który tego samego dnia opuścił Addis Abebę. Najwyższy dostojnik kościoła koptyjskiego na wieść o cudownem ocaleniu Negusa odprawił cichą mszę dziękczynną, w której wzięli udział członkowie rodziny królewskiej i wyżsi urzędnicy abisyńscy.

Dziś ciepło i pogoda

Łódź, 11 listopada.

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskiem Muzeum Przyrodniczem w parku Sienkiewicza.

O godz. 6 rano termometr wykazał plus 4,8 st. Ciśnienie barometryczne 747,9. Tendencja barometryczna zwyżkowa. Najniższa temperatura w ciągu doby ubiegłej wynosiła plus 11,9. Najniższa plus 4,8 st.

Słabe wiatry południowo-wchodnie. W ciągu dnia dzisiejszego, pogoda bez większych zmian. Ciepło.

Książęta greccy wstępują do armji

Ateny, 11 listopada.

Jak donoszą, książę Andrzej grecki wyraził dziennikarzom, którzy go odwiedzili w Nicei, swoje zadowolenie z wyniku plebiscytu, powstrzymując się jednak od wszelkich komentarzy.

Po swoim powrocie do Grecji, który nastąpi za kilka tygodni, książęta Mikołaj i Andrzej wstąpią spowrotem do armji w randze generałów dywizji. Następca tronu Paweł wyraził zamiar wstąpienia do służby lotniczej.

Strajk tramwajarzy w Rouen

Paryż, 11 listopada.

(Pat) — W Rouen zastrejkowali pracownicy tramwajowi i autobusowi. Miasto zostało pozbawione środków komunikacji.

Strejk ma charakter protestacyjny przeciw dekretom oszczędnościowym.

W obronie zmarłego ministra

Czy ś.p. min. François miał kontakt ze Stawiskim?

Paryż, 11 listopada.

Oskarżeni w aferze Stawiskiego, b. dyrektor lombardu Tissier i taksator Cohen w zeznaniach swoich zarzucali zmarłemu ministrowi pracy Albertowi Francois utrzymywanie stosunków ze Stawiskim i pobieranie od niego subwencji.

Rodzina zmarłego ministra ogłosiła protest przeciwko oczernianiu pamięci zmarłego, przytaczając uchwałę, powziętą przez parlamentarną komisję dla afery Stawiskiego, całkowicie rehabilitującą zmarłego ministra.

Nabytek, który się stokrotnie opłaca

Przepisy na tanie wina, wódki i likiery domowe.
domowe słodycze, ciasta i cukry—
jak zrobić sobie kapelusik?
jak tanio, praktycznie i elegancko przyozdobić mieszkanie?

„Kalendarz Expressu na rok 1936"

jest doskonałym podręcznikiem dla pań domu, prowadzących własne gospodarstwo,
a dzięki licznym anegdotom, dowcipom, humoreskom, opowiadaniom, nowelom, artykułom, informacjom ze wszystkich dziedzin, przedewszystkiem zaś dzięki bardzo bogatej, urozmaiconej, interesującej treści, jest doskonałą lekturą na długie -- wieczory jesienne i zimowe.
DO NABYCIA U KAŻDEGO SPRZEDAWCY PISM W CAŁYM KRAJU.

Cena 1 zł. 20 gr.

Kongres demokratów ludowych obradował w Brest

Paryż, 11 listopada. (PAT).

Kongres Demokratów Ludowych, który odbył się w Breście, uchwalił rezolucję, popierającą politykę gospodarczą Lavala.

Uchwały kongresu, dotyczące polityki międzynarodowej, zalecają poszanowanie zobowiązań międzynarodowych oraz poparcie paktu Ligi.

Podkreślając jednak konieczność zachowania przyjaźni Włoch.

Kongres wypowiedział się przeciwko polityce frontu ludowego oraz lig faszystowskich.

Londyn, 11 listopada.

(PAT) Foreign Office opublikował wyjaśnienie w sprawie stosowania sankcyj antywłoskich, które wchodzą w życie 18 listopada i zakazują wszelkiego eksportu i importu, z wyjątkiem słowa drukowanego. Za wykroczenia przeciwko zarządzeniom sankcyjnym przewidziane są kary do roku więzienia i 100 funtów grzywny.

„Eczi Naga" i „Czik-Czik"

czyli jak sprytni Abisyńczycy traktują europejskich koncesjonarjuszy

Dwulicowe metody urzędników negusa

(mh) Niema chyba w Addis-Abebie korespondenta zagranicznego, któryby nie rozumiał znaczenia dwuch etjopskich wyrażeń: **„Eczi Naga" i „Czik-Czik".** Pierwsze z nich oznacza: **„dobrze ale jutro"**, zaś drugie da się przetłumaczyć przy pomocy całego zdania: **„Należy przeciwstawiać każdego każdemu".**

Obydwa te zwroty są niezwykle **charakterystyczne dla umysłowości abisyńskiej**, dla stosunku władz etjopskich do dziennikarzy zagranicznych i wogóle dla całej dyplomacji i polityki Negusa.

Gdy Europejczyk zwraca się do urzędnika abisyńskiego, prosząc go o audjencję u cesarza lub jakiekolwiek informacje, zawsze spotyka się z uprzejmą odpowiedzią: **„Eczi Naga".** Oczywiście, słowa te słyszy się również jutro i pojutrze i **w rezultacie nigdy nie można nic osiągnąć.** Nieobznajmiony z tamtejszemi stosunkami spoczątku się denerwuje, tembardziej, że wszyscy funkcjonarjusze cesarza są dla cudzoziemca uprzedzająco grzeczni, później jednak zrozumie, że należy uzbroić się w cierpliwość i że o ile jest dziennikarzem **niespodziewanie otrzyma jakieś udogodnienia.**

Nastąpi to w wyniku zastosowania drugiej abisyńskiej zasady: **„Przeciwstawiaj każdego każdemu". Od 3000 bowiem lat ta maksyma, godna króla Salomona, dominuje w polityce Abisynji. Właśnie dzięki podjudzaniu jednych przeciw drugim mogli Abisyńczycy podbić Somalisów, Danakilów i inne dzikie szczepy i plemiona oraz rozszerzyć swe panowanie do obecnych granic.** Ostatnim triumfem zasady „Czik-Czik" była sprawa **koncesji Ricketta,** w której rząd abisyński zręcznie przeciwstawił interesy angielsko - amerykańskie interesom naftowym reszty Europy.

W tej chwili, w znacznie skromniejszych rozmiarach, zasadę tę stosuje się wobec dziennikarzy różnych narodowości, którzy zjechali się z całego świata do stolicy Abisynji. **Ulgi dla udogodnienia, jakie przyznało się jednemu, odmawia się dziennikarzowi innej narodowości.**

Trzecią wreszcie zasadą, przestrzeganą przez abisyńską dyplomację, jest niedotrzymywanie umów.

Tak więc, jeżeli jakaś ważna koncesja udzielona została zagranicznemu koncernowi, najpierw Negus godzi się na wszelkie warunki kontrahenta, pozwala rozpocząć roboty eksploatacyjne, aż dane towarzystwo włoży w przedsiębiorstwo poważne kapitały, **a potem dopiero zaczynają się rozmaite trudności.** Przedewszystkiem władze administracyjne dręczą cudzoziemca nieuzasadnionemi pretensjami, okazuje się, że trzeba jeszcze **ponosić jakieś dodatkowe opłaty, że należy przekupić jeszcze szereg urzędników.** Naraz zdziwiony koncesjonarjusz dowiaduje się ze zdumieniem, że **władze miejscowe nic nię wiedzą o zarządzeniach rządu centralnego i w rezultacie w większości wypadków rezygnuje z dalszego prowadzenia przedsiębiorstwa i te inwestycje, jakie już zrobił, pozostawia w darze Negusowi.**

Ostatnim jaskrawym przykładem takiego dwulicowego postępowania była sprawa **eskorty dla urzędników francuskiej kolei Addis - Abeba — Dżibutti.** Gdy bataljon żołnierzy francuskich zakwaterował się przy dworcu na stacji, połączonej z warsztatami kolejowemi w Dire-Daua, władze abisyńskie zestrzegły się, że podoficerowie - prowiantowi, zakupujący żywność, nie mogą ukazywać się na mieście w mundurach. Potem wogóle wręcz oświadczono francuskiemu dowódcy, że **Abisyńczycy nie życzą sobie przebywania żołnierzy francuskich poza obrębem ich miejsca kwaterunkowego.**

Oczywiście, niemożliwością było wprost więzienie w obrębie koszar i wąskiego podwórza kilkuset żołnierzy kolonjalnych, nie **wypuszczając** ich ani razu na miasto. To **też komendant** oddziału, chcąc utrzymywać swój oddział w ryzach dyscypliny, otoczył posterunek francuski wałem i drutem kolczastym. Władze abisyńskie wszczęły jednak alarm, twierdząc, że **jest to naruszenie suwerenności terytrojum abisyńskiego i** dopiero gdy oficer francuski oświadczył im z uśmiechem, że zrobił to jedynie celem zapobiegania ewentualnym wypadkom przekradania się żołnierzy do miasta, Abisyńczycy zawstydzeni musieli przyznać mu rację.

LUDZIE-PTAKI na KSIĘŻYCU

Cudowny teleskop, pozwalający obserwować życie naszych sąsiadów planetarnych...

Niesamowite brednie utalentowanego dziennikarza celem skompromitowania uczonego

Największy bluff naukowy w dziejach świata

(sb) Obecnie mija sto lat od niezwykłego „jubileuszu naukowego". W rzeczywistości chodzi tu o **największy bluff naukowy, jaki kiedykolwiek narodził się w wyobraźni ludzkiej.** Sto lat temu wielkie poruszenie wywołało wydanie znanego naukowego pisma „Journal of Science". Znajdował się tam artykuł, podpisany przez słynnego już wówczas astronoma Sir Johna Hershla. Już początek artykułu wielkiego uczonego mógł wzbudzić zainteresowanie nawet wśród ludzi, którzy nie mieli nic wspólnego z nauką. Artykuł ów rozpoczynał się następująco:

— Poniższe odkrycia są największe, jakich kiedykolwiek dokonano. Chwila dzisiejsza jest epokowa w rozwoju dalszych naszych pojęć o budowie wszechświata. Znany uczony angielski Sir John Hershel zdołał bowiem wykryć

obecność ludzi na księżycu.

Cały miesiąc trwały badania tego uczonego, a świetny rezultat jego prac został osiągnięty dzięki zastosowaniu **nowego teleskopu, o niebywałej dotychczas sile.** Przy pomocy tego teleskopu udało się stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, że na sąsiednich planetach, a *przedewszystkiem na księżycu żyją ludzie.* Sir Hershel zdołał ustalić, że na księżycu znajdują się ludzie, którzy fruwają, jak ptaki, dlatego nadał im nazwę **„Verspertillo homo", co znaczy po łacinie „człowiek latający".** Jak ustalił wielki uczony, niezwykłe te stworzenia kryją się **w kraterach wygasłych wulkanów, gdzie chronią się przed palącemi promieniami słońca.**

W dalszym ciągu następował opis owego cudownego teleskopu, który posłużył uczonemu do dokonania epokowego odkrycia. Poza licznemi soczewkami dołączony był do teleskopu mikroskop, który powiększał przybliżone przez teleskop przedmioty jeszcze 1500 razy.

Wiadomość o niezwykłem odkryciu lotem błyskawicy obiegła cały świat. Angielskie pismo naukowe rozeszło się wówczas w olbrzymim nakładzie. W ciągu krótkiego czasu sprzedano **160.000 egzemplarzy.** Artykuły o odkryciu latających ludzi na księżycu zostały natychmiast przetłumaczone prawie na wszystkie języki świata.

Tymczasem rzekomy autor artykułu przebywał w Południowej Afryce, **nie wiedząc nic o tem, że w poważnem piśmie naukowem ukazał się artykuł, podpisany jego nazwiskiem. Jak się bowiem okazało, Sir Hershel bynajmniej nie napisał tego artykułu i nie wykrył latających ludzi na księżycu.** Niesamowite te brednie wypisał utalentowany dziennikarz **Adams Locke.** Został on inspirowany przez **astronoma francuskiego Nicoleta, który oddawna rywalizował z Hershlem i chciał go w jakikolwiek sposób skompromitować.**

Wiele miesięcy minęło, nim wreszcie Sir Hershel zdołał wszystkich przekonać że artykuł, zamieszczony w piśmie naukowem, nie był przez niego napisany. Mimo to przez wiele lat jeszcze **pokutował przesąd, że na księżycu mieszkają ludzie. W roku 1848 inny uczony, Niemiec Gruithuisen** usiłował dowieść, że w pewnem miejscu

na księżycu znajduje się miasto,

ale i jego odkrycie okazało się nieprawdziwe. Potem usiłowano dowieść, że **ludzie mieszkają na Marsie i na innych planetach.** Dotychczas jednak nauka nie zdołała stwierdzić, iż gdziekolwiek poza ziemią mieszkają istoty ludzkie...

Cukier z kwiatów dalji

Będą mogli go konsumować djabetycy i zwolenniczki smukłej linji

(sb) Piękny, wielobarwny kwiat dalja zostanie obecnie wykorzystany w masowych ilościach do celów przemysłowych Uczony amerykański dr. Leo Roy Weatherby ustalił, że w roślinie tej znajduje się znaczna ilość słodkiej substancji, mimo to jednak jest ona odmienna od słodyczy, zawartej w burakach cukrowych lub w trzcinie cukrowej. Cukier, wydobyty z dalji nazywa się „lewuloza" i nie posiada właściwości, jakiemi odznacza się zwykły cukier.

Przedewszystkie **nie tyje się od niego** a więc wszyscy ci, którzy chcą pozostać szczupli, mogą go używać bez obawy utycia. Pozatem mogą go w dowolnej ilości spożywać pacjenci, **cierpiący na chorobę cukrową.** Dr. Weatherby ustalił już że istnieją dwa sposoby wydobycia cukru z dalji. Można użyć zarówno kwiatów, jak i korzeni tej rośliny. W pierwszym wypadku wytłacza się kwiaty dalji pod prasą i otrzymuje syrop, z którego wydobywa się cukier. Korzenie tej rośliny przerabia się jak przy produkcji cukru z buraków cukrowych. Naskutek rezultatów badań uczonego amerykańskiego, przystąpiono już w Kalifornji do **zakładania plantacji tej rośliny. Cukier z dalji będzie o wiele tańszy od cukru z buraków, *albowiem dalje można uprawiać na gruncie gorszym, który nie nadaje się do produkcji buraków cukrowych.***

Karjera człowieka ze złamanym kręgosłupem

Inwalida na czele największej szkoły lotniczej w Anglji

(z) Przed czterema laty **James Doran Webbs skończył służbę w angelskiem lotnictwie wojennem,** w którem spędził 5 lat jako oficer. Wkrótce potem, gdy jechał samochodem po Londynie, padł ofiarą katastrofy samochodowej. Webbsa przywieziono do szpitala w beznadziejnym stanie: **miał złamaną podstawę czaszki i lekarze nie mieli nadziei utrzymania go przy życiu.**

Lotnik wbrew oczekiwaniom począł się poprawiać, jednakże lekarze oświadczyli, że pozostanie **inwalidą do końca życia.** James Webbs spędził w szpitalu 2 lata. Obecnie **inwalida ten ze złamanym kręgosłupem stoi na czele największej angielskiej szkoły pilotów.** Przeszło 100 absolwentów tej szkoły wstąpiło już w szeregi lotnictwa wojskowego, odznaczając się chlubnie swem świetnem przygotowaniem.

Ponieważ Webbsowi, jako inwalidzie, odmówiono wydania zezwolenia na prowadzenie szkoły w charakterze czynnego instruktora, wziął do spółki swego **przyjaciela-lotnika, który figuruje jako formalny instruktor. Mimo to Webbs regularnie lata na każdej maszynie, zanim odda ją do użytku uczniów i instruktorów.**

Webbs rozpoczął swą szkołę z jednym starym, wysłużonym aparatem, obecnie zaś klub szkolny liczy 300 członków, którzy posiadają do swej dyspozycji 6 doskonałych maszyn, nie licząc aparatów, należących do członków klubu i stojących w szkolnych hangarach. Na terytorjum szkoły dobudowano **malutki nowoczesny hotel, przeznaczony dla uczniów i członków klubu, którzy pragną spędzać „week end", zajmując się sportem, który zdobywa sobie coraz większą liczbę zwolenników.**

Ekskajzer znów rąbie drzewo...

Prośbie zdetronizowanego cesarza stało się zadość

(sb) Prasa zagraniczna przynosi ciekawe szczegóły z życia eks-kajzera Wilhelma II. Jak wiadomo, po wojnie zamieszkał on w Holandji w Doorn. Ponieważ bezczynność szkodziła mu, więc **Wilhelm postanowił rąbać drzewo.**

Zainteresowane sfery oświadczyły że nie mogą pozwolić na dalsze karczowanie lasów w okolicy, bowiem naskutek wytężonej pracy Wilhelma **drzewostan znacznie się przerzedził.** Wobec tego Wilhelm przestał rąbać drzewo, i zażywał dłuższych przechadzek. Okazało się jednak, że spacery szkodzą mu. Aby zaradzić złemu, Wilhelm skorzystał z pomocy swego adjutanta. Adjutant jego jest żonaty z córką pewnego holenderskiego księcia, który posiada w innej okolicy kraju wielkie lasy. Wilhelm poprosił go o zezwolenie na rąbanie tam drzewa. Prośbie tej nie można było odmówić.

Obecnie Wilhelm jest znów szczęśliwy. Codziennie jeździ samochodem do lasów i z zapałem rąbie drzewa...

Ilu mieszkańców liczy Abisynja

15 czy 6 miljonów?

(mh) — W Abisynji nigdy dotąd nie przeprowadzano spisu ludności, tak że tylko w przybliżeniu można określić liczbę mieszkańców tego kraju. Według obliczeń poselstwa abisyńskiego w Paryżu **Etjopja liczy obecnie 15 miljonów mieszkańców.**

Natomiast znany podręcznik statystyczny „Statesman's Year Book" podaje liczbę **5 miljonów, podczas gdy amerykański „Witaker Almanach" twierdzi, że Abisynja liczy 6 miljonów ludności.**

Włoskie władze wojskowe, które już od dłuższego czasu zajmują się ze zrozumiałych względów zagadnieniami populacyjnemi Abisynji, **obliczają ludność tego kraju na około 10 miljonów.** W każdym razie pytanie to pozostanie jeszcze długo nierozstrzygnięte, nic bowiem nie wskazuje na to, by w najbliższej przyszłości udało się przeprowadzić spis ludności w tym kraju, nękanym wojną.

Wielkie dziedzictwo

Rocznice Niepodległości, dzień 11 listopada, obchodzimy po raz pierwszy inaczej, niż dotychczas.

Niema wśród nas Tego, którego dzień ten jest świętem i świętem pozostanie po wszystkie czasy.

Niema Józefa Piłsudskiego.

I gdy myślą cofniemy się w ów dzień Wyzwolenia, w ów dziejowy dzień listopadowy 1918 roku, to—jak to nam sam Komendant w r. 1923 plastycznie uzmysłowił — widzimy:

„Z dworca wiedeńskiego przez ulicę Marszałkowską na ulicę Moniuszki przeszedł Człowiek". Z niezwykłej wracał podróży. **Wracał z Magdeburga...** „W przeciągu kilku dni, bez żadnych ze strony tego Człowieka starań, bez żadnego z Jego strony gwałtu, bez żadnego podkupu, bez żadnych koncesyj Człowiek ten „stał się dyktatorem"... **„Człowiek ten wydawał edykty, powszechnie słuchane, Człowiek ten wydawał rozkazy, które były wykonywane, Człowiek ten mianował urzędników wojskowych i cywilnych". „Miljony Mu ulegały, miljony Jego jednego wyniosły w górę"...**

Dlaczego?

Upłynęło od tego dnia listopadowego lat niemal siedemnaście i w majowy wieczór 1935-go roku wstrząsnęła nami do głębi serc wieść: **Józef Piłsudski nie żyje!...**

I wtedy uświadomiła nas groza, uświadomił nas ból i smutek i żałoba, wtedy daliśmy odpowiedź na to pytanie: **„Dlaczego"?** Wtedy, gdy do grobów królów, hetmanów i wieszczów na Wawelu towarzyszyliśmy ostatniej ziemskiej wędrówce Wodza, odpowiedzieliśmy na postawione przez Niego pytanie:

— „Dlaczego? Dlaczego ten a nie inny? Skąd i co za przyczyna?"

Odpowiedział wtedy za nas wszystkich, którzy żyjemy w Polsce, Prezydent Rzeczypospolitej. Odpowiedział słowami Orędzia do narodu. Odpowiedział:

— **„Trudem życia budował siłę w Narodzie".**

— „Twardym wysiłkiem woli **Państwo wskrzesił".**

— Danem Mu było oglądać Państwo nasze **jako twór żywy, a Armję naszą — sławą zwycięskich sztandarów okrytą".**

— „Nadludzkiem wytężeniem myśli drogi przyszłe odgadywał".

— Przekazał Narodowi **dziedzictwo myśli o honor i potęgę Państwa dbałej".** „Testament Jego, nam żyjącym przekazany, przyjąć i udźwignąć mamy". **Siła Państwa na wewnątrz i zewnątrz, na nowym ustroju oparta** — oto główne zadanie, oto cel życia nas wszystkich, od najskromniejszego obywatela po tych, których obarcza brzemię wielkiej odpowiedzialności na najwyższych posterunkach życia państwowego.

Dlatego widzieliśmy w Nim Człowieka, którego dała nam Opatrzność, gdy się dokonały dni niewoli i nastał świt wolności. Dlatego otaczaliśmy Go miłością, gdy wskrzeszał ideę siły zbrojnej i powiódł w bój pokolenie młode. Dlatego słuchaliśmy Go, gdy we wskrzeszonem Państwie budował zręby rządności, gdy przepędzał koszmarne widma prywaty, gdy stwarzał ład nawewnątrz i elementy potęgi nazewnątrz, gdy wreszcie przetwarzał nasz ustrój, by **oparł się wszelkim wrogim zakusom i stał się filarem Państwa jako wspólnego dobra wszystkich obywateli, Państwa siły na wewnątrz i zewnątrz, a zarazem Państwa wolnego obywatela.**

Taką nam zostawił spuściznę.

I dziś, w dzień 11 listopada, pierwszy który obchodzimy bez Niego, każdy z nas, żyjących na obszarze wskrzeszonej przez Niego Polski, każdy rząd i każdy Sejm i Senat, każdy, kto jakąkolwiek ponosi odpowiedzialność za nasze życie zbiorowe, każdy obywatel wreszcie — pamiętać musi:

Nic nam uronić nie wolno z tego **„dziedzictwa myśli o honor i potęgę Państwa dbałej".** **Bo to właśnie, że nic nie uronimy z dzieła życia Józefa Piłsudskiego — stanowi spuściznę, której pilnować i strzec musimy i którą następnym pokoleniom przekazać nam trzeba...**

Krwawa masakra w Makalle

Wojska abisyńskie wymordowały 4000 dzieci i 2000 kobiet

Londyn, 11 listopada.

Pisma przynoszą w dalszym ciągu wstrząsające szczegóły o krwawej masakrze, jaka miała miejsce w pobliżu Makalle.

Jak wiadomo, rozstrzelano tam **150 zdrajców,** którzy wraz z Rasem Gugsą przeszli na stronę włoską, a potem dostali się do niewoli abisyńskiej. Po tej masowej egzekucji dokonano drugiej, o wiele straszniejszej rzezi. Przed opuszczeniem Makalle, spędzili żołnierze abisyńscy na jedno z przedmieść wszystkie **żony i dzieci żołnierzy, którzy zdradzili** Negusa. Rozpoczęła się **straszna rzeź,** która trwała kilka godzin. Wykonawcami wyroku byli żołnierze z oddziału abisyńskiego następcy tronu.

Ogółem wymordowano **4.000 dzieci i 2.000 kobiet.** Wszystkich zażynano nożami, poczem odcinano im głowy. Kobiety i dzieci patrzyły na śmierć swych najbliższych, nie mogąc się ratować ucieczką, ponieważ byli pilnie strzeżeni przez otaczający ich oddział wojska.

Gdy Włosi wkroczyli do Makalle, **znaleźli wszystkich wymordowanych na jednym placu, który był cały skąpany we krwi.** Nad ciałami zabitych unosiły się roje much. Po zajęciu miasta Włosi wydali rozkaz askarisom pochowania wymordowanych kobiet i dzieci, które zostaną złożone we wspólnym grobie.

Zabili, bo nie dostali pieniędzy na wódkę

Zbrodniarze, znani awanturnicy, zostali aresztowani

Łódź, 11 listopada.

(gr) — Przed paru dniami donosiliśmy o krwawym napadzie na ul. **Cieszyńskiej.**

Kilku zbirów, uzbrojonych w noże, odważniki i kastety, zadali powracającemu do domu **21-letniemu Zygmuntowi Olczykowi (Cieszyńska 45)** tak ciężkie uszkodzenia, iż pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, **nie zdołano nieszczęśliwego mężczyznę utrzymać przy życiu.** Olczyk zmarł po kilkunastu minutach w szpitalu.

Sekcja zwłok wykazała, iż ofiara krwawego mordu odniosła **rany głowy, przebicie gardła, obcięcie ucha** oraz liczne rany **klatki piersiowej.**

Początkowo ani sprawców ani przyczyny napadu na Olczyka nie ujawniono.

W dniu wczorajszym po mozolnych poszukiwaniach ustalono, iż potwornego zabójstwa dokonali **dwaj bracia Jan i Stanisław Kuzajdowie,** zamieszkali przy ul. **Obywatelskiej 1-a.**

Kuzajdowie byli w towarzystwie kilku awanturników i krytycznej nocy powracali z libacji. W drodze natknęli się na Olczyka, od którego żądali **wydania pieniędzy na wódkę.** Wobec odmowy ze strony tragicznie zmarłego, zadano mu szereg straszliwych ciosów **nożem.**

Zaaresztowani bracia Kuzajdowie **są** znanymi awanturnikami i już niejedne przestępstwo mają na sumieniu. Po przesłuchaniu, przekazani **zostali** władzom.

Zatarg w przemyśle zarobkowym zlikwidowany

Przemysłowcy cofnęli wypowiedzenie umowy zbiorowej

Łódź, 11 listopada.

(k). — Ponieważ przedstawiciele związków zawodowych włókniarzy odrzucili propozycje przemysłowców zarobkowych, pragnących wprowadzić poprawki do umowy zbiorowej, okręgowy inspektor pracy wezwał przemysłowców do przedyskutowania jeszcze raz tej sprawy.

Wczoraj w związku włókienniczego przemysłu zarobkowego odbyło się walne zebranie, na którem omówiono obszernie wyniki ostatnich konferencyj, dotyczących wypowiedzenia przez przemysł zarobkowy umowy zbiorowej.

Po długiej i ożywionej dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

„Na ogólnem zebraniu w dniu 10 listopada 1935 roku po wysłuchaniu sprawozdania zarządu z odbytych konferencyj, oraz przeprowadzeniu obszernej dyskusji — postanawiamy cofnąć wypowiedzenie umów zbiorowych z dnia 3 i 7 kwietnia 1935 roku, zastrzegając sobie przeprowadzenie wysuniętych postulatów przy najbliższej rewizji umowy zbiorowej".

Rezolucję tę przesłano dziś rano do wszystkich związków zawodowych włókniarzy oraz do okręgowej inspekcji pracy, która przesłała do Warszawy do ministerstwa opieki społecznej, oraz do głównej inspekcji pracy szczegółowy raport o zlikwidowaniu zatargu.

Obrady Unji Prac. Umysłowych w Łodzi

poprzedzą ogólnopolski zjazd prac. umysłowych w Warszawie

Łódź, 11 listopada.

(v) W środę, dnia 13 b. m. o godzinie 19-tej Rada Okręgowa Unii Związków Pracowników Umysłowychh odbędzie **plenarne zebranie,** na które zaproszone zostaną również **zarządy organizacyj pracowników umysłowych, wchodzących w skład Unii.**

Tematem obrad będzie **ustosunkowanie się łódzkiego świata pracowników umysłowych do dekretów rządowych w sprawach podatkowych oraz ustosunkowanie się Łodzi do projektu o Izbach Pracy.**

Zebranie w Łodzi poprzedza zwołane do Warszawy na dzień 17 b. m. **posiedzenie Rady Naczelnej Unji Zw. Zaw. Pracowników Umysłowych, która odbędzie się przy udziale delegatów z całego kraju.**

Przedmiotem obrad zjazdu Unji będą również **pogłoski o zamierzonych zmianach w ubezpieczalniach społecznych i projektach wykorzystania funduszów emerytalnych pracowników umysłowych.**

Zapadły decyzje, by w tej sprawie **wysłać delegację do autorytatywnych czynników rządowych, celem wyjaśnienia tych pogłosek.**

To, o czem winien wiedzieć każdy—

od ucznia pierwszych klas gimnazjum do sędziwego starca

„Człowiek uczy się całe życie i... głupi umiera" — tak brzmi bardzo trafne i stare przysłowie.

Uczymy się ciągle. Zarówno ci, co chodzą do zakładów naukowych, jak ci, co wiedzę czerpią lub uzupełniają z przeczytanych książek, pism i broszur.

Jedną z najbardziej interesujących gałęzi wiedzy jest geografia. Zwłaszcza obecnie, kiedy w ciągu paru godzin wiemy w Polsce, co się stało po innej stronie ziemskiego globu, znajomość geografji jest nieodzowna dla dokładnego orjentowania się w aktualnych wydarzeniach. Tymczasem nawet w tak nietrudnej, zdawałoby się, dziedzinie: kto jest właścicielem tej lub innej kolonji zamorskiej wyznają się bardzo nieliczne jednostki. W tych warunkach doskonałym podręcznikiem geografji politycznej jest spis państw i kolonij we wszystkich pięciu częściach świata, z podania ustroju, ilości zaludnienia, obszaru, z wymienieniem głównych miast każdego kraju i t. d.

Wszystko to znajdziemy w „Kalendarzu Expressu Ilustrowanego" na rok 1936-ty, a nadto przebogaty dział informacyjny z wszystkich dziedzin, mnóstwo ilustracyj, liczne humoreski, anegdoty, nowele, artykuły, rady praktyczne, targi i jarmarki i t. d. i t. d. Do nabycia u każdego sprzedawcy pism w całej Polsce. Cena 1 zł. 20 gr.

PARCELE BUDOWLANE

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania. Zgłoszenia: Piotrkowska 40, Zarząd spadkobierców I. K. Poznańskiego, w dni powszednie od 10—12 i od 4 do 6 popołudniu.

Notatnik miejski

Wczoraj odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru związku b. uczestników Armji Polskiej w Łodzi. Po zbiórce w lokalu związku oddziały udały się na mszę świętą, którą w Katedrze odprawił J. E. ks. biskup Tomczak. Na zakończenie odbył się wspólny obiad żołnierski.

***

W związku z wykańczaniem prac, związanych z otwarciem w dniu dzisiejszym autostrady Łódź — Łagiewniki, wydarzyła się wczoraj katastrofa. Wóz strażacki 4-go oddziału zarzucił na ul. Brzezińskiej i wszyscy strażacy wypadli na bruk, odnosząc rany.

***

Przed domem przy ul. Rzgowskiej 165 najechany został przez samochód 13-letni uczeń Edward Broniarczyk (Karola 19). Doznał on ciężkich obrażeń i pęknięcia czaszki.

***

Zarząd m. Łodzi zaprosił wczoraj tegorocznego laureata Łodzi — prof. Witoszyńskiego na posiedzenie rady miejskiej, która odbędzie się w dniu 28 bm. Na posiedzeniu tym prof. Witoszyński otrzyma dyplom oraz nagrodę naszego miasta w wysokości 10.000 złotych.

Z CZERWONEGO KRZYŻA.

Zarząd Okręgu Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża niniejszem podaje do wiadomości osób, które złożyły podania o przyjęcie na kurs, że XIII-ty kurs dla sióstr pogotowia sanitarnego rozpocznie się w dniu 12 listopada rb. o godz. 19 w lokalu PCK przy ul. Piotrkowskiej 236.

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

10.45 Transmisja Nabożeństwa z Katedry św. Jana w Warszawie. Chór Katedralny pod kier. ks. prof. H. Nowackiego. 10.45 — 11.57 Polska myzyka popularna (płyty). 11.57 — 12.03 Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03 — 12.15 „Robotnicze teatry popularne", rozmowa red. Stanisława Sapocińskiego z dyr. Mieczysławem Winklerem. 12.15 — 13.00 Uroczysty Poranek Muzyczny. Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Eugenjusz Mossakowski (śpiew). 13.00 — 13.20 Teatr Wyobraźni: Fragment słuchowiskowy Juljusza Słowackiego „Horsztyński". 13.20 — 14.00 Polska Kapela Ludowa Dzierżanowskiego i Suchockiego. Przyśpiewki: Andrzej Bogucki i Helena Korffówna. 14.00 — 14.20 Odczytanie fragmentu z powieści Zygmunta Kisielewskiego „Dni Listopadowe" — p. t. „Wspieranie okupantów". 14.20 — 15.00 „Za dawnych dobrych czasów" (audycja muzyczna z płyt). 15.00 — 15.15 „Nie idźmy po omacku" — pogadanka — wygłosi Jędrzej Cierniak. 15.15 — 16.00 „Rytmy polskie w obcej muzyce" — Koncert w wykonaniu orkiestry kameralnej Adama Hermana (z Krakowa).

16.00 — 16.15 „Dzisiejsze święto w Polsce" — wiadomości ze wszystkich rozgłośni P. R.

16.15 — 16.45 Koncert Chóru Związku Strzeleckiego pod dyr Mieczysława Mierzejewskiego.

16.45 — 17.00 „Otrzęsiny" — audycja z Krakowa.

17.00 — 17.15 „Czy teatr może wychowywać?" pogadanka Janiny Strzeleckiej.

17.15 — 17.20 Minuta poezji: „Hymn zmartwychwstania" — (Listopad 1918) Marji Grossek-Koryckiej.

17.20 — 17.50 Koncert reprezentacyjnej orkiestry 36 p. p. pod dyr. por. Antoniego Chrapczyńskiego.

17.50 — 18.00 „Z pogranicza Abisynji" — pogadanka — wygłosi prof. Michał Siedlecki (z Krakowa).

18.00 — 18.30 Recital skrzypcowy Henryka Czaplińskiego (ze Lwowa).

18.30 — 18.40 „Łódzki 11 listopad" — wygłosi Jan Wojtyński — pogadanka.

18.40 — 18.45 O wszystkiem potroszku.

18.45 — 19.10 Muzyka baletowa (płyty).

19.10 — 19.20 Zapowiedź programu na dzień następny.

19.20 — 19.35 Koncert reklamowy.

19.35 — 19.40 Wiadomości sportowe łódzkie.

19.40 — 19.50 Wiadomości sportowe ogólne.

1950 — 20.00 Koncert solistów: Wykonawcy Marja Mokrzycka — śpiew, Józef Śmidowicz fortepian.

2040 20.50 Dziennik wieczorny.

20.50 — 20.55 Obrazki z Polski współczesnej.

20.55 — 21.00 Przerwa.

21.00 — 22.30 „Raport pracy" — pióra Wiktora Budzyńskiego. Audycja okolicznościowa, ze wszystkich rozgłośni P. R.

22.30 — 23.30 Nasza Marynarka gra — koncert w wykonaniu Orkiestry Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. Durina (z Gdyni przez Toruń).

W przerwie o godz. 23.00 — 23.05 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

BELGRAD. Wieczór Polski.
WIEDEŃ. Symfonja Nr. 4 Mahlera.
LIPSK. Wieczór Brucknera i Mozarta.
WROCŁAW. Audycja lokalno - muzyczna.

Poradnik astrologiczny

11 LISTOPAD 1935 r.

Podczas dzisiejszych godzin rannych należy zaniechać wszystkiego co nie jest konieczne i co można załatwić później. Działają pod każdym wzgląd. niepomyślne wpływy i narażeni jesteśmy na wielkie straty, wypadki i katastrofy w związku z ruchem i komunikacją. Po godz. 10-ej następuje odprężenie i poprawa humoru. Okres następny do godz. 12-ej sprzyja nowym poczynaniom i nadaje się do zawierania związków miłosnych i przyjaznych. Między godz. 12-tą a godz. 14-tą jest odpowiednia pora do kupna i sprzedaży ziemi i rzeczy pochodzących z ziemi, jak np. węgla, metali itp. Okres ten przyniesie jednak niepomyślne wpływy dla marynarzy i osób mających styczność z morzem. Koło godz. 15-ej należy wystrzegać się przedsięwzięć mających związek z lotnictwem i górnictwem i nie załatwiać ważnej korespondencji. Począwszy od godziny 16-ej z powodzeniem można załatwiać interesy pieniężne, pożyczać większe sumy od kogoś lub komuś i wdawać się w spekulacje. Koło godz. 17-ej oczekuje nas szereg przykrych wydarzeń i niepowodzenie w związku z władzami. — Od godz. 17-ej do godz. 21-ej pomyślny obrót wezmą sprawy sercowe i działają pomyślne wpływy dla techniki i sztuki. Oczekuje nas także powodzenie towarzyskie i miłe przeżycia psychiczne. Późniejsze godziny wieczorne zapowiadają się gorzej.

Dziecko dziś urodzone — wesołe, skłonne do entuzjazmu, o skłonnościach egoistycznych, posiada zdolności w różnych kierunkach, może zrobić karjerę w związku z wojskowością.

Cyk!—kontrola idzie...

Walka z fałszerstwem artykułów spożywczych

Łódź, 11 listopada.

(v) Miejskie komisje sanitarne przystąpiły obecnie **do wzmożonej kontroli targowisk miejskich,** badając specjalnie fałszerstwa produktów spożywczych, a szczególnie nabiału: mleka i masła. — Ponieważ za sfałszowanie artykułów żywnościowych **grozi wysoka kara,** przekupnie z targowisk miejskich żyją obecnie pod grozą ciągłych kontroli.

Gdy na Plac Boernera, Wodny Rynek, lub Rynek Bałucki, wkraczają kontrolerzy miejscy, od straganu do straganu biegnie podawane sobie wzajemnie hasło: **„Cyk, kontrola idzie"...** Naskutek alarmu, koszyki z podejrzanej jakości produktami, wędrują pod stragan, a na widok publiczny wystawia się specjalne, niezafałszowane gatunki, które z uśmiechem podaje się kontrolerom.

Hasło to jednak ostatnio straciło swój sens, gdyż kontrolerzy miejscy przeprowadzają rewizję, **czyniąc to dokładnie, poddając kontroli wszystkie koszyki i skrzynki.**

Miejski Zakład Badania Żywności, do którego kierowane są wszelkie pobrane próbki artykułów żywnościowych, **stwierdza zmniejszającą się ilość zafałszowań produktów spożywczych.** Niestety, wciąż jeszcze tylko artykuły żywnościowe **szwankują bardzo pod względem czystości.** W mleku znajduje się zawsze **spora ilość brudu,** to samo dotyczy również masła i serów.

Mimo obowiązku ochrony sprzedawanych produktów żywnościowych przed kurzem i brudem, na targowiskach miejskich mało co się zmieniło pod tym względem na lepsze.

Zamordowany, a potem spalony!

Tragiczna śmierć reemigranta z Francji

Łódź, 11 listopada.

(gr) — Przed kilku dniami podawaliśmy o strasznej śmierci Józefa Ciesielskiego, który **spalił się podczas pożaru we wsi Rychnów, gm. Pamięcin.** W chwili wybuchu ognia w majątku Janczaka, Ciesielski pogrążony był w głębokim śnie na strychu obory. — Wraz z tragicznie zmarłym Ciesielskim przebywał szwagier jego, Janczak, brat właściciela majątku ziemskiego.

Janczak zdołał ujść z życiem, Ciesielski jednak pozostał w płonącym budynku.

Początkowo przypuszczano, że Ciesielski spożył poprzedniej nocy nadmierną ilość alkoholu, wskutek czego spał tak mocno, iż **nie obudził się nawet wówczas,** gdy płomienie objęły strych, na którym przebywał.

Urząd śledczy w Łodzi zarządził dochodzenie, które dało

rewelacyjne wyniki.

Okazało się bowiem, że Ciesielski, **reemigrant z Francji, przywiózł do Polski większą sumę pieniędzy.** O tem wiedział doskonale szwagier jego, **Andrzej Janczak.**

Sekcja zwłok wykazała, że Ciesielski został przed wybuchem pożaru **zamordowany, gdyż na głowie jego widniały głębokie rany.** Zbrodniarz, którym okazał się Janczak, dla zatuszowania swego ohydnego czynu **podpalił dom i w ten sposób pragnął zdobyć majątek.**

Wzięty w krzyżowy ogień pytań Janczak przyznał się do zbrodni. W dniu wczorajszym przekazano go władzom sądowym.

Dwa lata więzienia

za puszczenie w obieg fałszywej 10-złotówki

Łódź, 11 listopada.

(gr) — Kolporterzy fałszywych pieniędzy nie ustają w pracy. Co kilka bodaj dni władze śledcze aresztują znanych już i wielokrotnie notowanych przestępców, którzy nie zrażeni ich dotychczasowem niepowodzeniem na tem polu, w dalszym ciągu **utrzymują kontakt z bandami fałszerzy.**

Przed sądem okręgowym zasiadł na ławie oskarżonych **23-letni Wincenty Kurzawa,** poprzednio już karany **trzyletniem więzieniem** za puszczanie w obieg falsyfikatów i należenie do szajki fałszerzy - pseudo - srebrnych monet.

Kurzawa ujęty został w chwili, gdy usiłował „pozbyć" się monety **10-złotowej,** bardzo udolnie podrobionej, w sklepie **Zofji Śmigielskiej** w Marysinie.

Śmigielska nie poznała się na sfałszowanej monecie, lecz nieposiadając reszty, posłała 10-złotówkę do sąsiedniego sklepu, gdzie oświadczono jej, że **jest to falsyfikat.**

Właścicielka sklepu nie zwróciła pieniędzy Kurzawie, zaalarmowała posterunek policji i w ten sposób ujęty został nieuchwytny dotąd kolporter.

Sąd, biorąc pod uwagę poprzednią karalność Kurzawy, *skazał go na* **2 lata więzienia.**

Przeniesienie lecznicy z ul. Piotrkowskiej 17

nastąpi dopiero w końcu grudnia.— Od 1 stycznia 1936 roku ubezpieczeni po poradę będą się zgłaszać na Al. Kościuszki 19

Łódź, 11 listopada.

(k) — Jak wiadomo, Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi powzięła decyzję **przeniesienia lecznicy z ul. Piotrkowskiej 17 do budynku przy Al. Kościuszki 19, który się bardziej nadaje do tego celu.**

Początkowo liczono się z tem, że przeprowadzka dokonana zostanie w połowie bieżącego miesiąca, jednak okazało się to niemożliwe. Na zebraniu, które odbyło się onegdaj w Ubezpieczalni ustalono termin przeniesienia lecznicy **na koniec grudnia r. b.** i od 1 stycznia 1936 r. ubezpieczeni, zamieszkujący śródmieście po poradę zgłaszać się będą na Al. Kościuszki 19.

Obecnie lokal przy Al. Kościuszki jest opróżniany. Za dwa tygodnie zlikwidowany zostanie **dział fizykalnej terapji,** który przeniesie się do lecznicy przy ul. Łagiewnickiej oraz **dział roentgenologiczny,** który będzie się mieścił w szpitalu Ubezpieczalni przy ul. Zagajnikowej.

W najbliższym czasie w lecznicy przy ul. Łagiewnickiej utworzony zostanie zakład położniczo - ginekologiczny, który posiadać będzie 120 łóżek.

Skonfiskowano 20.000 używanych kapeluszy

Przemyt nadany został jako stare szmaty

Łódź, 11 listopada.

(k) W onegdajszym „Expressie" podaliśmy wiadomość, że w kilku sklepach łódzkich sprzedawano używane i przerobione kapelusze jako nowe. Na takiem samem tle odbyła się onegdaj w sądzie okręgowym charakterystyczna sprawa.

W roku 1931 wywiadowcy komisarjatu straży granicznej ustalili, że **do Łodzi nadszedł olbrzymi transport szmat, który wydawał im się podejrzany.** Transport ten skierowany był **do składu Wilkuszera przy ul. Wólczańskiej 77.**

Gdy Wilkuszer odebrał kwity i gdy skrzynie zostały ułożone w składzie wywiadowcy dokonali nagłej rewizji, która **dała sensacyjne rezultaty. Po odbiciu desek w skrzyniach okazało się, że zamiast szmat leżały w nich kapeluszse.**

Pochodziły one z przemytu i skierowane zostały do Łodzi przez Gdańsk. Kapelusze były używane a pochodziły z największych fabryk zagranicznych. W toku dochodzenia wyszło najaw, że kapelusze **przerabiano w Łodzi i zaopatrywano je w nowe wstążki a następnie sprzedawano jako nowe.**

Cały transport kapeluszy, zawierający **około 20.000 sztuk skonfiskowano** a przeciwko Wilkuszerowi skierowano sprawę do sądu.

Na wczorajszej rozprawie Wilkuszer tłumaczył się, że nie wiedział, iż kapelusze pochodzą z przemytu. Sąd uwzględnił okoliczności łagodzące i **skazał go na grzywnę w wysokości tysiąca złotych.**

Skargi lokatorów z ul. Żakątnej

Łódź, 11 listopada.

(k) — Do redakcji „Expressu" zwróciła się wczoraj delegacja mieszkańców z ul. Zakątnej, prosząc nas o interwencję w następującej sprawie:

Na posesji przy ul. Zakątnej 81 znajduje się fabryka maszyn p. f. „Ołdakowski i Neumark". Ostatnio firma otrzymała zezwolenie na pracę nocną i **huk młota mechanicznego płoszy sen lokatorom okolicznych domów.**

Pozatem wskutek wstrząsów gaśnie często światło elektryczne i sypie się tynk i wapno ze ścian.

Lokatorzy obawiają się, że **wstrząsy mogą naruszyć fundamenty domów, co** może spowodować tragiczne następstwa i w związku z tem proszą o zbadanie domów przez specjalną komisję budowlaną, która orzeknie, czy istnieje niebezpieczeństwo.

RAKIETA

ul. Sienkiewicza 40.
Tel. 141-22

Dziś i dni następnych wielkie arcydzieło wiedeńskie na tle rozgłośnej sztuki **Artura Schnitzlera**

MIŁOSTKI

(LIEBELEI)

W rol. gł. **MAGDA SCHNEIDER, PAUL HöRBIGER, OLGA CZECHOWA Wolfgang Licheneiner, Luiza Ullrich, Willi Eichberger.** — Pocz. o godz. 4, w sob., niedz. i święta o 12. — Na I-szy seans i poranki po 54 gr.

Napisał specjalnie dla „Expressu": **Bogdan Lot.**

CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

66

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Pomiędzy dyrektorem fabryki rur kanalizacyjnych Alfredem Krauserem a jego szoferem Janem Rogoszem doszło do gwałtownej sceny w gabinecie dyrektorskim. Rogosz został wydalony z pracy za to, że ujął się krzywd... oliczkowanej przez dyrektora robotnicy.

Nazajutrz wczesnym rankiem przed fabryką Krausera jakaś przechodząca kobieta n...knęła się na trupa mężczyzny z odciętą głową. W zamordowanym rozpoznano Alfreda Krausera a w kieszeni trupa znaleziono kartkę na...ępujcej treści:

„Do wiadomości policji... Jeżeli ja, Alfred Krauser, zostanę zabity w tych dniach, to zawiadamiam, że zamordował mnie Jan Rogosz, który groził mi dzisiaj śmiercią za wymó...nie pracy".

Jan Rogosz został aresztowany a w dwa miesiące później stanął przed sądem, który skazał go na 15 lat więzienia za zamordowanie Krausera.

Rogosz ucieka z więzienia na dwa tygodnie przed terminem wypuszczenia go, udaje się do mieszkania Walczaka, który miał mu wyjawić, kto był mordercą Krausera, ale nie dowiedział się tego, bo Walczak, chory na gruźlicę skonał, nie zdążywszy zdradzić tajemnicy.

Pani Elżbieta Wernerowa, żona Hugona Wernera, głównego akcjonarjusza fabryki samochodów pojechała piękną limuzyną na spacer ze swym nowym kochankiem, szoferem — Andrzejem Łubkowskim.

Poprzedni kochanek Wernerowej, Jerzy Zrębski, staje się przypadkowo właścicielem listów Walczawa, z których dowiaduje się, że Krauser nie został zamordowany. Po „śmierci" swej odebrał pieniądze, zmienił nazwisko na Werner i założył nową fabrykę.

Zrębski szantażuje Wernera, wymusza od niego 100.000 złotych i za pieniądze te zakłada salon gry do spółki z Hildą Pożarow, właścicielką domu schadzek.

A Jan Rogosz nie przestaje myśleć nad tem, w jaki sposób może udowodnić, że nie jest mordercą. Pewnego dnia spotyka go Walczakowa i pyta się czy otrzymał listy od syna, które dała Wernerowi. (Walczakowa nie wiedziała, że tym, którego zastała w willi nie był Werner, ale — Zrębski).

Rogosz pobiegł do Wernera zapytać o listy, ale ten odpowiedział mu, że o niczem nie wie. Spotkawszy towarzysza celi, przestępcę Birunia, Rogosz prosi go, aby mu pomógł w odszukaniu listu Walczaka.

Biruń pod pozorem wydostania tego listu zabiera Rogosza na wyprawę do willi, gdzie zamierzał dokonać kradzieży brylantów.

Nagle dał się słyszeć odgłos kroków. Biruń rzucił się do ucieczki a Rogosz w ostatniej chwili schował się za kotarę.

Do pokoju wszedł jakiś mężczyzna z kobietą. Rogosz jest mimowolnym świadkiem gwałtownej sceny i rozmowy, z której wynika, że mężczyzna ów, kapitan Frankenstein, szantażuje kobietę, imieniem Erna.

W pewnej chwili rozwścieczony jej uporem rzucił się na nią ze sztyletem w ręce, ale Rogosz pośpieszył na pomoc Ernie.

Dzięki protekcji Erny, znanej tancerki, Rogosz dostaje dobrą posadę. Zakochał się w pięknej kobiecie, która darzy go wzajemnością.

A kapitan Frankenstein ma już nową ofiarę — Elżbietę Wernerowa, która skradła dla niego 50.000 złotych z mężowskiej kasy.

Frankenstein oszukał ją i zabrawszy całe pieniądze zostawił samą w hotelu.

Elżbietą „zaopiekował" się z polecenia Frankensteina Biruń i zabiera ją do spelunki „Kacapa". Gdy wracali napadli na nich dwaj wrogowie Birunia, uzbrojeni w noże.

Elżbieta uciekła. Po długiej wędrówce udała się na poszukiwania Birunia. Losem jej zajęli się dwaj wrogowie Birunia — „Japoniec" i Rózga. Któregoś dnia „Japoniec" zabrał ją do knajpy i upił. Gdy Elżbieta chciała odejść, rzucił się na nią z pięściami. W tym momencie do knajpy wpadł Henryk Tarwin, właściciel domu schadzek i oswobodził Elżbietę i zabrał ją do siebie.

Scena była umówiona, właściciel domu schadzek chciał zyskać zaufanie pięknej kobiety zaopiekował się nią, mając w tem ukryty cel..

Po dwuch tygodniach żona Tarwina wręczyła Elżbiecie rachunek na 300 złotych. Wernerowa jest przerażona, bo nie wie skąd wziąć pieniędzy na zapłacenie należności.

A kapitan Frankenstein upatrzył sobie Wiktę, córkę Rogosza a narzeczoną Łubkowskiego, jako nową ofiarę. Ale dziewczyna podrapała go, gdy usiłował pocałować ją na ciemnych schodach.

Awanturnik odszedł, zapowiadając zemstę.

Było to owego wieczoru, kiedy Elżbieta spotkała swego kochanka przed hotelem „Imperjal" i zaniepokoiła się śladami świeżych zadrapań na jego twarzy i siniakiem pod lewym okiem...

Rozdział 61.

Okrutna prawda

Gdy Wikta wróciła do domu, odrazu poznała, że coś jest nie w porządku... Matka, która otworzyła jej drzwi, miała zapłakane oczy i zachowywała się jakoś dziwnie trwożliwie...

— Mamo, co się stało?...

— Nic, nic, córuchno...

— Jakto nic? Płaczesz...

— Później ci powiem.. — szepnęła Rogoszowa, strudem tłumiąc łkanie. — Nie wchodź do pokoju, zaczekaj w kuchni...

— Jest tam kto?...

— Tak... Mój brat...

— Wuj Leon? — zapytała dziewczyna, zasępiwszy się również.

— Tak, tak... Nie wchodź, bo on pijany i robi awantury o byle co... Na ojca się rzucił z nożem, ledwo go nie zadźgał...

Rogoszowa traktowała owego mężczyznę, z którym mieszkała pod jednym dachem już od kilkunastu lat, jako prawowitego małżonka... Wikta znała go od dzieciństwa, zawsze wołała: „ojciec" i była pewna, że to drugi mąż matki... Przez myśl jej nigdy nie przeszło, nie powstało w niej ani razu podejrzenie, że ten „ojciec" jest właściwie — kochankiem... Przyzwyczaiła się doń, polubiła go, a o swoim prawdziwym ojcu, Janie Rogoszu, wiedziała tyle, co nic...

Kiedyś — dawno, bardzo dawno — zagadnęła matkę, czemu to „ojciec" ma inne nazwisko, nie takie same, jak one obie, a wtedy usłyszała, że Walenty Kozubski — to drugi mąż, a pierwszy — ów Rogosz — porzucił ją i mamę jeszcze przed piętnastu laty i uciekł do Ameryki... No, to mama wyszła drugi raz zamąż...

Patrząc teraz w zapłakane oczy matki, Wikta powtórzyła z lękiem pytanie, jakby nie dosłyszała odpowiedzi:

— Wuj Leon przyszedł?..

— Tsss... — Rogoszowa położyła palce na ustach. — Tak...

W tej chwili dobiegł z pokoju ostry głos mężczyzny:

— Walercia!... Gdzie się podziałaś?..

Jednocześnie na progu pokazała się wątła sylwetka Kozubskiego... Twarz miał przestraszoną, włosy rozczochrane. Skinął na Rogoszową:

— Chodź, chodź, bo on już znowu zaczyna...

— Wikta, idź do kuchni... — powiedziała matka pośpiesznie, a sama udała się do pokoju.

Z ciężkiem sercem zabrała się Wikta do przyrządzania kolacji dla siebie... Była przedtem bardzo głodna, ale straciła odrazu apetyt, gdy dowiedziała się o wizycie wuja Leona... O, bo pamięta, co to było przed trzema, czy czterema laty, kiedy to brat matki przyszedł nieoczekiwanie tak samo, jak dziś... Żądał pieniędzy, a chociaż je otrzymał, pobił „ojca" do nieprzytomności, że ten musiał w szpitalu dwa tygodnie przeleżeć...

Wikta dowiedziała się wtedy poraz pierwszy o istnieniu strasznego wuja Leona, który wyglądał zupełnie, jak japończyk i z tego powodu był przezwany przez swoich kolegów „Japoniec"...

To przezwisko przylgnęło doń od jego lat dziecięcych, nawet matka tak czasem mówiła o swoim bracie...

Był to straszny człowiek, podobno złodziej, czy bandyta, w każdym razie — nieraz już miał do czynienia z kryminałem...

Ostatnio nawet — Wikta czytała o tem przed kilku laty w gazecie — został skazany przez sąd na więzienie... Widocznie siedział przez cały czas, bo nie dawał znaku życia o sobie... I teraz zjawił się znowu...

— Boże, — wzdychała dziewczyna — żeby tylko nie zrobił takiej awantury, jak wtedy...

Nalała sobie herbaty, przygotowała kilka kawałków chleba z kiełbasą i postawiła wszystko na stole... Ale nie mogła jeść, każdy kęs przechodził strudem przez gardło, ściśnięte niepokojem.

— O czem tam oni gadają?... — zastanowiła się.

Odstawiła jedzenie i, stąpając cicho na końcach palców, zbliżyła się do zamkniętych drzwi pokoju... Przylgnęła okiem do dziurki od klucza i zajrzała do wnętrza...

Wzrok jej prześlizgnął się szybko po skulonej przy stole postaci „ojca", po wąskich, drgających plecach matki i zatrzymał się na twarzy wuja Leona...

I Wikta widzi skośne, szeroko rozstawione oczy, spłaszczony nos i wystające kości policzkowe... Do grubych spieczonych warg jest przylepiony papieros, nad którym wije się niebieska wstążeczka dymu...

Dziewczyna przygląda się z ciekawością bratu matki, bo nie miała dotychczas okazji przyjrzeć mu się tak dokładnie...

Brr, jaki on nieprzyjemny, jaki odpychający — aż ciarki przechodzą po ciele. Poco on tu przyszedł? Czego chce od mamy i „ojca"?... Napewno pieniędzy, jak wtedy...

Ale narazie zachowuje się on cicho... Wodzi kościstą dłonią po swojej łysej czaszce i wpatruje się tępo w jakiś punkt na przeciwległej ścianie.

Nagle rozlega się jego głos — ostry, zachrypnięty:

— Nie macie więcej wódki?...

— Nie... — odpowiada Rogoszowa tak cicho, że ledwo ją słychać.

— Cholera!.. — Wuj Leon trzasnął dłonią w stół aż szkło brzęknęło. —To kupcie!.. Co to jest?... Brat twój przyszedł, Walerciu, a ty jak go przyjmujesz?...

Zanosi się wyraźnie na awanturę... Wtem podnosi się od stołu Wincenty Kozubski — „mąż" Rogoszowej — i powiada, żeby ułagodzić gościa:

— Zaraz wódka będzie... Skoczę i przyniosę...

Rzekłszy to, skierował się ku wyjściu.

Wikta pobiegła do kuchni, ale gdy „ojciec" wyszedł do sieni, wróciła znowu pod drzwi. Ciekawość ustąpiła miejsca obawie: żeby ten obrzydliwy „Japoniec" nie zrobił czasem matce jakiejś krzywdy.

— Oj, Leoś, Leoś.. — wzdycha właśnie matka. — Co się z tobą porobiło?... Byłeś kiedyś taki spokojny, a teraz? — strach pomyśleć...

Wikta przygryzła wargi ze zdenerwowania: poco mama mówi o tem? Takich tematów nie trzeba wogóle poruszać, najlepiej — nic nie gadać... Wuj Leon jest pijany, to daje się poznać po nieprzytomnym wyrazie jego oczu, więc może przyczepić się do byle głupstwa, które go podrażni i — nieszczęście gotowe.

No i właśnie: trzepnął pięścią w stół i skoczył na równe nogi.

— Cicho!.. — wrzasnął, jakby w lesie.

— Leoś!...

—Cicho, psiakrew!... Co to ciebie obchodzi, jaki ja jestem, a jakim byłem?. — Podniósł ręce do góry, potrząsając niemi nad swoją głową. Potem zmienił nieoczekiwanie ton i zaczął mówić spokojnie:— Oj, Walerciu, Walerciu, jaka to z ciebie siostra, aż mi wstyd przed twoim chłopem... Brat jestem twój, czy nie?... No, powiedz...

— Brat...

— To jak brat przychodzi raz na kilka lat, to tak go się przyjmuje?...

— O co ci chodzi, Leoś? Wódka zaraz będzie...

— Ty mi oczu nie zamydlaj, Walerciu, tą wódką... Wódka, wódką, a interes interesem, no nie?... — Urwał, bo pijana głowa nie mogła utrzymać wątku. Z wysiłkiem udało mu się pochwycić znowu główną myśl: — Co to ja chciałem powiedzieć? Aha — więc ja do ciebie z interesem, a ty mi powiadasz: nie!.. Dlaczego?... Jestem twoim bratem, więc powinien cię obchodzić mój los, prawda? A ja nie mam pieniędzy...

—-Wiem... Ja też ich nie mam... Sama ciężko pracuję, a Walek jest bezrobotny...

— A czy ja chcę pieniędzy od ciebie? Rogosz nam da, musi dać, bo on jest teraz bogaty i ma forsy dosyć... Pan, jak się patrzy, z eleganckiemi damami taksówkami jeździ, sam na własne oczy widziałem...

— Nie, Leoś, ja się na to nie zgodzę... Powiedziałam raz, że nie, to — nie...

— Słuchaj, nie bądź głupia... — warknął „Japoniec" ze złością. — Czy ty jesteś taka bogata, żeby darować to, co ci się święcie należy?... Rogosz jest twoim ślubnym mężem i takiem prawem musi ci dawać na życie... A jak nie na życie — to jakieś odczepne jednorazowe, powiedzmy — kilka tysięcy... Walerciu, nie kręć głową i posłuchaj do końca... Pójdziemy do niego razem i postaramy ułożyć się z nim po dobroci... Jak nie będzie chciał dać pieniędzy, to mu urządzimy din-tojrę...

— A wiesz ty, siostrzyczko kochana, kto jest tym głównym macherem od din-tojry? Mój serdeczny koleżka, „Czarny Antoś"... No, to on będzie na mur trzymał naszą stronę...

Twarz Rogoszowej przybrała maskę kamiennego spokoju. Nie przerywała bratu, słuchając cierpliwie, co mówił, ale gdy skończył, odparła, jak przedtem:

— Nie, Leoś, ja się na to nie zgodzę...

„Japoniec" nie zraził się uporem siostry i próbował jeszcze przekonywać:

— Oj, Walerciu, jakaś ty głupia, jaka głupia... — pokiwał głową. — Co ci to szkodzi, że ty będziesz miała parę groszy i że mnie się coś niecoś dostanie za fatygę? Czasy są kiepskie, tobie ciężko a i mnie tak samo... A Rogosz jest bogaty i nic mu się nie stanie, jak wypuści z kieszeni parę tysiączków... Jabym tobie wogóle radził, żebyś się spowrotem spiknęła z mężem, a nie żyła z tym Walkiem Kozubskim na wiarę...

— Tss... — uciszyła go Rogoszowa.

— Co ja takiego mówię, że się boisz? — wzruszył „Japoniec" ramionami. — Jemu mogę to też powiedzieć prosto w oczy, że wyżera ci chleb i nic więcej... Ano, bo tak jest... Dziwię się tobie, Walerciu, że chce ci się trzymać takiego kochanka, co to ani zarobi, ani wyglądu żadnego nie ma... I przed córką wstyd...

— Córka nie wie... — wtrąciła Rogoszowa drżącym głosem.

— Czego nie wie?

— Że to kochanek... Ja jej mówie, że Walek to mój ślubny mąż... Ty się czasem przed nią nie wygadaj, jak ją zobaczysz... I nie mów już o tem, nie mów... — rozpłakała się na dobre.

— Nie becz!... — huknął „Japoniec", który wpadł już znowu w pasję. —Nie becz, bo jak się zgniewam wszystkie meble ci porozbijam...

Wikta zaparła dech w piersiach i przygryzła mocno wargi, by nie wydać okrzyku przerażenia... Jakto? Więc „ojciec" nie jest mężem mamy?

— Kochanek!... Kochanek!... —brzmi w jej uszach słowo, które padło z ust wuja Leona.

Tak się dziewczyna przejęła tem, co usłyszała przed chwilą, że nie mogła dłużej ustać przy drzwiach i wbiegła do kuchenki. Siadła na stołku i przytknęła rozpalone czoło do zimnego muru.

— Dlaczego mama okłamywała mnie przez tyle lat? — skarżyła się w duchu sama sobie. — Dlaczego nic mi nie mówiła, że mój prawdziwy ojciec jest w Warszawie? Święty Boże, co to wszystko znaczy?...

(Dalszy ciąg jutro)

LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 10—1 i od 6—8 po poł.
Piotrkowska 51 tel. 121-23

Dr. Rundsztein
AKUSZER-GINEKOLOG
POMORSKA 7, Telefon 127-84
Przyjmuje od 8—10 r. i 4—8-ej.

LECZNICA OMEGA
GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Gabinet dentystyczny. Analizy lekarskie, zastrzyki. Roentgen lampa kwarcowa.
PORADA 3 ZŁOTE.

Ludwik FALK
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
NAWROT 7, tel. 128-07
od 10—12 i 5—7-ej.

Dr. med. H. LUBICZ
Spec. chorób sórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
powrócił
CEGIELNIANA Nr. 7, telefon 141-32.
Przyjmuje od g. 8—10, 12—2, 5—8 w.
W niedziele i święta od 9—11 rano.

Dr. Jan Polak
CHOROBY WEWNĘTRZNE I ALLERGICZNE.
Gabinet Elektro i światłoleczniczy,
ul. NAWROT Nr. 7
Tel. 164-21.
godz. przyjęć 5—7

DR. MED.
M. GLAZER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz.
w niedziele i święta od 10—12 wpoł

Dr. Klaczkowa
POŁOŻNICTWO I CHOROBY KOBIECE.
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.
przyjmuje codz. od 10—12 i 5—8 wiecz

Dr. W. BALICKA
SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu)
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje kobiety i dzieci od 12.45 do 2.15 i od 6—8-ej.

Dr. Med. WŁODZIMIERZ
ŻADZIEWICZ
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani
Łódź, PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26
Przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

LECZNICA PIOTRKOWSKA 294
przy przyst. tramw. pabjan.
2 razy dziennie przyjm. lekarze we wszystkich specjalnościach.
GABINET DENTYSTYCZNY
od 11 rano do 8 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.

DR. MED.
JAKOBSON
CHIRURG
Spec. chirurgja kostna.
DR. STERLINGA 22 (Nowo Targowa)

Dr. NITECKI
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18
od 8 do 9.30 rano i od 5—9 wiecz.
W niedz. i święta od 9—12 w poł.

Dr. med. Wołkowyski
spec. chor. wenerycznych, skórnych i płciowych.
Cegielniana 11, tel. 238-02
od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1

LEKARZ-DENTYSTA
F. Kopciowska
powróciła. Przyjmuje od 9—3-ej.
GDAŃSKA 37, tel. 232-55
od 4 — 7-ej w Lecznicy,
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89.

DOKTÓR
H. Szumacher
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.
Od. 9—1, od 5—9 pp.
w niedziele i święta od 10—1.

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8-11 i 6-9 w. niedz. i święta od 9-12.30

PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA
Leczenie chor. weneryczn. i skórnych.
ZAWADZKA 1 telefon 122-73.
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁOTE.

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lecz. chor. skórnych i seksualnych.
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.
Kobieta lek. od 12—1 i od 5—7
PORADA 3 ZŁ.

REFORMACKIE pigułki z marką ZAKONNIK
znane od 1602 roku.
Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpień wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym.
Użycie. 1 do 2 pigułek na noc.
Żądać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM".

Matki!
Zapisujcie swe niemowlęta do „Kropli Mleka"

ZAKŁAD fotograficzny „Fotorys" wł. L. Laks, Al. Kościuszki 22 (Piotrkowska 79). Wykonuję zdjęcia przepisowe do Ubezp. Społ., matrykuł i t. p. oraz wywołania i kopjowania. Spec. amatorskie. Ceny niskie.

POTRZEBNA zdolna manikurzystka Narutowicza Nr. 5, Zakład Fryzjerski.

RUTYNOWANA nauczycielka muzyki udziela lekcyj gry fortepianowej (moskiewskie konserwatorjum) oraz francuskiego, po kilkuletnim pobycie w Paryżu. G. Hurwicz - Sztyllerowa, Południowa 28, m. 9, III p. front. 30-9

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś w poniedziałek w dniu Święta Niepodległości odbędzie się w Teatrze Miejskim uroczysta Akademja. Na całość jej złożą się: słowo wstępne, „Warszawianka" St. Wyspiańskiego i fragment z „Wyzwolenia" oraz żywy obraz.

We wtorek o godz. 8.30 po cenach zrzeszeniowych przemiła „Szesnastolatka".

ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE.
(Ogrodowa 18)

W poniedziałek, dnia 11 bm. o godz. 2 i 4-ej po poł. dwa przedstawienia 2-aktowej komedji Korzeniowskiego „Majster i czeladnik" w połączeniu z uroczystą akademją dla Policji Państw. i Wojska.

O godz. 8,15 wiecz. przezabawna i melodyjna operetka wiedeńska w 3 akt. Waltera Kollo pt. „Tylko Ty" w świetnem wykonaniu pp. Jurdzińskiej, Kalinowskiej, Demara, Chorzewskiego, Albańskiego i innych.

We wtorek, dnia 12 i w środę, dn. 13 bm. o godz. 8,15 wiecz. operetka „Tylko Ty".

Życie Pabjanic

URNY PREHISTORYCZNE.

W lesie miejskim w pobliżu szkółki, przystąpiono do usunięcia uschniętej sosny. Przy wykopywaniu pnia, wśród korzeni zauważono jakieś garnki, które przez nieuwagę zostały rozbite.

Leśniczy Jasiczek, domyślając się, że odkopano jakieś cmentarzysko prastare, wstrzymał dalsze roboty, pozbierał odłamki skorup i drobne kosteczki. Zabrał to wszystko do domu a miejsce przysypał ziemią. Następnie zawiadomił o wykopalisku władze miejskie i kuratora p. Golińskiego.

Magistrat niezwłocznie przez telefon doniósł o odkryciu urn kustoszowi Muzeum w Łodzi.

Korespondent nasz udał się na miejsce, gdzie dokonano zdjęcia fotograficznego, a po zbadaniu przez rzeczoznawcę odłamków urny, zaliczono je do epoki 400—500 lat przed Chrystusem. Znalezione urny pochodzą mniej więcej z tej samej epoki, jak urny wykopane w roku ubiegłym przy ul. Bugaj, na posesji Borkowskich.

BUDOWA NOWYCH ULIC.

Wydział techniczny miasta Pabjanic opracowuje obecnie plany i kosztorysy zabudowy i przebudowy niektórych arteryj komunikacyjnych, mających dla miasta pierwszorzędne znaczenie.

Projektuje się budowę ulic częściowe lub całkowite, celem odciążenia śródmieścia i skierowania pojazdów ciężarowych na boczną ulicę.

Należy wybrukować ulice: Legjonów, Polną, Boczną, Moniuszki, Chłodną, Św. Kazimierza, Tkacką, Ostatnią i Traugutta — ogólnej długości 3070 mtr. Koszt budowy ulic wynosić będzie około zł. 220.000.

Przebrukowanie ulic Kilińskiego i Moniuszki, na przestrzeni 1450 mtr. dosięga około 75.000 zł.

REPERTUAR KIN.

OŚWIATOWE: — Moskiewskie noce.
NOWOŚCI: — 42 Ulica.
LUNA: — Byli sobie dwaj hultaje.

COŚ DLA WSZYSTKICH!

Dziś wszyscy naznaczają sobie spotkanie w „Tabarinie", najelegantszym lokalu nocnym Łodzi, gdzie beztrosko i mile spędzą czas.

W „Tabarinie" odbywa się doskonały program artystyczny, w którym występują najlepsze siły. Sensacją programu jest duet angielski Overbury, popisujący się w taneczno - akrobatyczno - muzycznym repertuarze, stojącym na wysokim poziomie artystycznym.

Duet ten tworzą ojciec i syn, doskonali artyści, którzy wsławili się we wszystkich większych miastach zagranicy.

Poza nimi występują: duet Lewandowskich, tancerki Leszko, Kolin i Aga Renee, występujące w bardzo dobrych i mocnych numerach.

Poza oglądaniem programu publiczność spędza czas na tańcu, do którego przygrywa doborowa orkiestra Weinrota, posiadająca bardzo urozmaicony i obszerny repertuar, składający się z najnowszych przebojów muzycznych.

Doskonała zabawa trwa do rana i publiczność wracając do domu zadowolona jest, że wybrała właśnie ten lokal.

Dziś o 5,15 fajf z pełnym programem artystycznym, a wieczorem dancing.

Mieczysława Łuczyńska
KWITNĄCE OSTY
Powieść współczesna

22

Krystyna Witmanowa opuściła swego męża i zamieszkała z przyjacielem — Wiljamem Zoltanem.

Ottokar, pragnąc zapomnieć o tem, rzucił się w wir zabaw i zawarł znajomość z fordanserką Ewą, której pomaga materjalnie. Brat Wiljama udał się do mieszkania Witmanów i słyszy rozmowę Ottokara z adwokatem Krystjanem, który mówi o zaginięciu listu Schurmana.

Ewa, pragnąc wyrwać się z uroku, jaki na nią wywiera Ottokar, wyjeżdża do Zakopanego.

Adwokat Krystjan oddaje się rozmyślaniom w swym pokoju.

Na olbrzymiej bibljotece — chlubie wielu lat mecenasa leżała gruba warstwa kurzu. Krystjan zwlókł się z łóżka i zamierzał wytrzeć szafę znalezioną w kącie szmatą, gdy przy drzwiach odezwały się lekkie kroki, poczem nastąpiło energiczne, jakgdyby niespokojne pukanie.

Podszedł otworzyć i rozszerzył w zdumieniu swoje malutkie, o wyblakłym kolorze, oczy.

— Krysta?

Witmanowa szybko zamknęła za sobą drzwi i przekręciła klucz w zamku. Mecenas, jakby nie dowierzając własnym oczom, znów powtórzył:

— Krysta?

— We własnej osobie, drogi panie mecenasie! — zaśmiała się Witmanowa, ściskając ręce Krystjana.

— Powiedziano mi, że jesteś w Paryżu...

— Naturalnie, że jestem!

— Co to ma znaczyć? Skądżeś się tu wzięła? Ledwie cię poznałem, Krysiu. Ale bo też i spory szmat czasu, jak się nie widzieliśmy. Słyszałem, że uciekłaś od męża?

— Poprostu mówiąc odeszłam...

— Tak, tak... Ale mówże, co z tobą? Zamierzałem już jechać w poszukiwania za tobą i jeszcze kogoś innego, ale spotkało mnie nieszczęście...

— Wiem! — przerwała szybko. Został pan okradziony!

— Skądże wiesz o tem? — zdziwił się ogromnie.

— O, ja wiem dużo!

— Czy Witman ci powiedział?

— Nie widziałam go już dawno.

— Przestańże już denerwować mnie tajemnicami. I tak mam ich dosyć.

Krysta uśmiechnęła się.

— Czy pan o kradzież listu rzeczywiście podejrzewa mojego zacnego teścia?

— Nikt inny o tem nie wiedział.

— Więc należy szukać.

— Ba! w jaki sposób? Czy myślisz, że Witman trzymałby go na pamiątkę, jeżeli list zawierał jakieś tajemnice. List był przeznaczony dla człowieka, o które go istnieniu nie słyszałem dotąd. Człowiek ten nazywa się Zoltan.

Krysta schmurzyła brwi. Pobladła lekko i niespokojnie przeszła się po gratami zawalonym pokoju. Nie wiedziała od czego zacząć rozmowę. W pewnej chwili zatrzymała się przed Krystjanem i drżącym nieco głosem rzuciła głośno:

— Zoltan jest moim bratem!

Gdyby padł piorun z jasnego nieba nie uczyniłby na adwokacie wiekszego wrażenia. Usta zatrzęsły mu się, jak w febrze, a powieki drżały, niby pod światłem silnych elektrycznych promieni.

— Twój brat? — wybełkotał wreszcie.

— Tak... Wiljam jest nieślubnym synem mego ojca.

Krystjan chwycił się za głowę i tarł rękoma czoło.

— Czekaj no, czekaj, więc...

— Zoltan jest moim bratem — powtórzyła.

Krystjan napił się wody, poczem usiadł i długo nad czemś myślał. Jego zwiędła, starcza twarz o pomarszczonej skórze, stała się nagle jak posypana popiołem. Lekko pokiwał głową.

— Tak, teraz przypominam sobie... Twój ojciec przed poślubieniem twojej matki miał dziecko z pewną kobietą. Kochał ją bardzo, ale rodzina nie pozwoliła na ślub. Zagrozili wydziedziczeniem, a biedny Paweł przestraszył się i uległ. Nie miał zbyt silnego charakteru. Ale pozatem... Nie przypuszczałem aby utrzymywał kontakt z tamtą. Nie wspominał mi nigdy...

W oczach Krysty błysnęły łzy.

— Nie utrzymywał z nią kontaktu, panie mecenasie. Zoltanowa mimo, że pochodziła z biednej rodziny, była bardzo ambitna. Wyszła zamąż za właściciela sklepu kolonjalnego Zoltana. Mąż jej umarł wkrótce po ślubie, a jej pozostał jeszcze jeden chłopczyk z małżeństwa, przyrodni brat Wiljama, Zbigniew. Jest on obecnie pod naszą opieką.

— To niby pod czyją?

— Moją i Wiljama...

— Nie do wiary, nie do wiary! — Krystjan kiwał głową. — No, a z tym niby Zoltanem, to znaczy, twoim bratem...

— Poznałam go na dwa lata przed śmiercią ojca, ale on już przedtem opiekował się nim. Gdy umarła Zoltanowa, chłopcy zostali na łasce losu. Młodszego zabrała ciotka, Wiljam poszedł ... Ojciec zajął się nim i wysłał do szkoły, a potem do Paryża, na wyższe studja. Wtedy dowiedzieliśmy się, że jesteśmy rodzeństwem. Ale ojciec wymógł od nas przysięgę, że nie wyjawimy tego przed czasem. Miał w tem swój osobisty cel, który mnie i Wiljamowi dopiero niedawno stał się wiadomy. Postanowiliśmy działać na własną rękę.

Krystjan jeszcze nie mógł zrozumieć. Słowa Witmanowej otaczały jego mózg chaotycznym kręgiem i nie trafiały do właściwego celu. Wpatrywał się w twarz młodej kobiety obłąkanym wzrokiem, łowił poruszenie jej ust jakby to mogło uświadomić go lepiej, niż słowa.

— Prawdopodobnie w liście, jaki ojciec zostawił panu dla brata było wyjawienie całej prawdy i usynowienie Wiljama. Jeżeli list ten jest rzeczywiście w rękach Witmana, wszystkie nasze zabiegi mogą spełznąć na niczem. Chyba... że cała nadzieja w Pawlaku... tym co jest na Alasce.

— A ty skąd wiesz o tem?

— Powiedziałam panu, że ja wiem bardzo dużo, ale chodzi nam o pańską pomoc. Jednocześnie pragniemy zabrać pana do siebie, panie mecenasie. Należy się panu trochę wypoczynku i opieki...

W oczach starego zabłysły łzy.

— Moja Krysiu...

Nie mógł zdobyć się na dokończenie rozpoczętej myśli i głośno otarł nos. Krysta rozejrzała się.

— Czy chciałby pan stąd coś zabrać?

(Dalszy ciąg jutro).

W niedzielę decyzja w lidze

Pogoń i Ruch na czele tabeli z równą ilością punktów

Łódź, 11 listopada.

Rozgrywki ligewe dobiegają już końca a wciąż jeszcze niewaidomo kto zdobędzie zaszczytny tytuł mistrza za rok 1935; jak też która z drużyn obok Polonji zrezygnować będzie musiała z prawa przynależenia do ligi.

Wczorajsza niedziela w niczem bynajmniej sytuacji tej nie wyjaśniła, a nawet ją nieco zagmatwała.

Pogoń dzięki zwycięstwu w spotkaniu z Garbarnią i jednoczesnemu remisowi Ruchu w spotkaniu z Warszawianką uplasowała się na pierwszem miejscu w tabeli, mając coprawda taką samą ilość punktów co i zeszłoroczny mistrz Polski ale za to lepszy od ślązaków stosunek bramek. Obecnie oba te przodujące zespoły mają jeszcze do rozegrania po jednem spotkaniu, przyczem od wyników tych spotkań zależy która z drużyn zakończy rozgrywki tegoroczne jako mistrz Polski.

Ruch grać musi jeszcze z Cracovią broniącą swej egzystencji w lidze, a Pogoń jedzie na mecz do Warty poznańskiej. Oba mecze odbędą się już najbliższej niedzieli. Decyzja więc zapadnie w dniu 17 listopada.

Na końcu tabeli najgorzej przedstawia się sytuacja zespołów krakowskich Garbarni i Cracovji wśród których bezwzględnie szukać należy towarzysza niedoli dla Polonji.

Oba te zespoły mają dzisiaj po 16 punktów, Garbarnia ma jednak do rozegrania o jeden mecz więcej, a więc też i poważniejsze szanse na utrzymanie się w ekstraklasie.

Tabelka ligowa przedstawia się po spotkaniach wczorajszych jak następuje:

Klub	Gier	Pkt.	Stos. br.
1. Pogoń	19	25	52:26
2. Ruch	19	25	36:25
3. Warta	19	22	45:30
4. Ł. K. S.	19	20	28:30
5. Wisła	17	18	43:34
6. Warszawianka	18	18	28:32
7. Legja	19	18	32:38
8. Śląsk	18	18	29:39
9. Cracovia	19	16	33:33
10. Garbarnia	18	16	28:30
11. Polonja	19	8	17:54

Krótkie relacje z sensacyjnych meczów niedzielnych dają nam wierny obraz przebiegu tych spotkań:

Warszawa: Warszawianka — Ruch 1:1 (1:1).

Gospodarze grali nadspodziewanie dobrze i w pierwszej połowie mieli wyraźną przewagę. Ruch rozegrał się dopiero w drugiej części meczu, jednak dzięki dobrej grze tria obronnego Warszawianki — Jachimka, Ziemiana i Zwierza nie mógł uzyskać zwycięskiej bramki. W 10 minucie pierwszej połowy Knioła zdobył dla Warszawianki prowadzenie, a w 36. Ruch wyrównał przez Peterka z rzutu karnego. Sędziował p. Sznajder.

Lwów: Pogoń — Garbarnia 4:1 (3:0).

Pogoń była zdecydowanie lepsza od Garbarni i zwyciężyła bez większego wysiłku. W pierwszej połowie Pogoń narzuca ostre tempo, panując całkowicie nad sytuacją i zdobywa trzy bramki. Po przerwie gospodarze nie wysilają się i gra się wyrównuje. Bramki dla Pogoni zdobyli: Niechcioł 3 i Matjas II —1, zaś dla Garbarni honorową strzelił z rzutu karnego Riezner.

Sędziował p. Bednarski.

Kraków: Cracovia — Warta 3:1 (0:0).

Cracovia przez cały czas meczu przeważała i tylko dzięki doskonałej grze Fontowicza w bramce Warta uniknęła większej porażki. Pierwsza bramka padła dla Warty przez Przybylskiego. Po tej bramce Cracovia stale atakuje i zdobywa trzy bramki przez Malczyka, Górę i Zębaczyńskiego. Cracovia zdobyła jeszcze czwartą bramkę przez Malczyka, jednak sędzia jej nie uznał. Sędziował p. Krukowski, krzywdząc stale zespół krakowski.

Kraków: Wisła — Legja 5:0 (3:0).

Już na początku meczu Kopeć z Wisły uległ rozbiciu, tak że grała ona w dziesiątkę. Wisła miała wysoką przewagę. Bramki dla Wisły zdobyli: Chabowski, Łyko (2), Artur i Sołtysik. Sędziował p. Gruszka.

Łódź: Ł. K. S. — Polonja 3:0 (1:0).

W ŁKS-ie atak dzięki pozyskanemu Gątkiewiczowi zyskał na bojowości, jednak dużo piłek marnował zupełnie słaby Sowiak. Polonja wypadła słabo usprawiedliwiając w zupełności grą swą pozycję jaką zajmuje obecnie w lidze W zespole brakło pozatem Bułanowa II. Przy lepszej grze ataku mogłaby jednak Polonja uzyskać o wiele lepszy wynik. Bramki dla zwycięzcy zdobyli: pierwszej połowie w 44 min. Gątkiewicz, zaś po przerwie w 29 min. Król i w 39 min. Miller. Sędziował p. Arczyński.

Tomaszewski przegrywa

z Neudingem przez k.o.

Warszawa, 11 listopada

Były mistrz Poski wagi półciężkiej z poznańskiej Warty Tomaszewski postanowił po kilkuletniej przerwie powrócić na ring. Uczynił on to wczoraj w ramach meczu o drużynowe mistrzostwo stolicy pomiędzy CWS a Makabi. Powrót był jednak mocno niefortunny, gdyż poznaniak przegrał już pierwsze spotkanie z Neudingiem przez techniczne k.o. w czwartej rundzie. Tomaszewski nie przedstawia obecnie jako pięściarz większej wartości.

Cały mecz wygrała Makabi w stosunku 9:7 przyczem dzięki temu zwycięstwu zapewnił sobie zeszłoroczny mistrz stolicy pozostanie w klasie A.

W poszczególnych spotkaniach uzyskano następujące wyniki:
Rundsztein pokonał na punkty Wieczorka, Jakubowicz zremisował z Szymowskim. Krawiecki pokonał wysoko na punkty Smiecha, Rosenblum zwyciężył Ciechowskiego, Prodis uległ Całce, Fuks pokonany został przez Lisowskiego, wreszcie Neuding zwyciężył przez techniczne k.o. w czwartej rundzie Tomaszewskiego: Tomaszewski reklamowej niski cios, jednak po badaniu lekarskiem okazało się to tylko symulacją

Z boisk zagranicznych

Piłkarze szwajcarscy nie jadą na Olimpjadę

Międzypaństwowy mecz piłkarski Węgry — Szwajcarja o puhar Europy środkowej zakończył się wysokocyfrowem zwycięstwem gospodarzy w stosunku 6:1 (3:0). Węgrzy mieli przez cały czas gry kompletną przewagę. Meczowi przyglądało się 15 tys. widzów.

W dalszym ciągu mistrzostw piłkarskich Austrji uzyskano w niedzielę następujące wyniki: Libertas — Rapid 2:1 (2:0), Hakoah — Vienna 2:2 (1:0). Admira — Faworitner 2:1 (1:1). Wacker — FAC 5:4 (3:2), Sportclub — WAC 3:0 (0:0). Austria — FC Vien 3:2 (1:0). W tabeli prowadzi Admira przed Vienną i Rapidem.

W sobotę wieczorem startowali we Wrocławiu słynni pływacy amerykańscy z Chicago. Na zawodach tych fenomenalny Kifer ustanowił nowy rekord świata na 100 mtr. stylem grzbietowym, uzyskując fantastyczny wynik 1.04, 9 sek.

Zawody odbyły się w krytym basenie długości 25 mtr.

Znana piłkarska drużyna paryska „Red Star Olimpique" pokonała w niedzielę reprezentację Łotwy w stos. 3:1 (2:1).

Tego samego dnia w Paryżu Belgradzki Klub Sportowy pokonał drużynę paryską Stadjon Rasing w stos. 3:2 (1'2).

Pierwszy międzypaństwowy mecz piłkarski rozegrany pomiędzy Francją a Szwecją zakończył się zwycięstwem Francji 2:0 (1:0). Widzów przeszło 40.000.

Druga reprezentacja piłkarska Francji walczyła z reprezentacją Luksemburga uzyskując wynik nierozstrzygnięty 2:2 (1:1).

Szwajcarski związek piłki nożnej postanowił definitywnie nie brać udziału w olimpijskim turnieju piłkarskim w Berlinie.

Pietrzak nokautuje Lewandowskiego

w meczu międzyokręgowym Poznań—Łódź 10:6

Poznań, 11 listopada.

Wypad reprezentacji pięściarskiej Łodzi do Poznania okazał się dla łodzian bardziej udanym niż się tego spodziewano. Drużyna łódzka zaprezentowała się bardzo dobrze i przy nieco większem szczęściu mogła uzyskać wynik remisowy, który odzwierciadlałby lepiej przebieg spotkania, aniżeli zwycięstwo Poznania 10:6.

W zespole łódzkim na pierwszy plan obok Chmielewskiego mającego zresztą stosunkowo słabego przeciwnika wybił się Pietrzak, który pokonał zupełnie niespodziewanie przez k. o. rutynowanego inowrocłowianina Lewandowskiego. Pozatem wyróżnili się w zespole mimo że przegrali swe walki Taborek i Gotfryd. — pierwszy przegrał nieznacznie z Sipińskim, a drugi z niezwykle obiecującym pięściarzem Sokoła Janowczykiem. W spotkaniu tem Gotfryd zasłużył jednak raczej na remis.

Poznań swe najlepsze punkty miał w Sobkowiaku i Piłacie, przyczem do spotkania tego przystąpił zespół poznański bez Kajnara i Wirskiego, co osłabiło też do pewnego stopnia siłę drużyny.

W czasie walki doznał znów Krenc, który w ostatniej chwili zdecydował się wyjechać do Poznania odnowienia kontuzji kolana i musiał zrezygnować z walki, oddając Piłatowi zwycięstwo przez techniczne k. o.

Krótkie relacje przedstawiają przebieg walk jak następuje:

W wadze muszej Sobkowiak pokonał na punkty Bartniaka.

W wadze koguciej Janowczyk stoczył zażartą walkę z Gotfrydem. Pierwsza runda wyrównana. W drugiej przeważa Janowczy. Trzecia natomiast należy do Gotfryda, który zasłużył na remis.

W wadze piórkowej po wyrównanej walce Dudziak zwyciężył Wolfowicza. Pierwsza runda należy do łodzianina. W drugiej idzie łodzianin na moment na deski. Ostatnie starcie jest równe. Druga runda zadecydowała o przegranej łodzianina.

W wadze lekkiej Woźniakiewicz miał zdecydowaną przewagę nad Jareckim, wygrywając wysoko na punkty.

W wadze półśredniej Taborek, stoczył zupełnie równorzędną walkę z Sipińskim. Po dwuch wyrównanych rundach przeważa w trzeciej nieznacznie Sipiński, zapewniając sobie zwycięstwo.

W wadze średniej Chmielewski walcząc z Dankowskim znacznie przeważa i na początku drugiej rundy przerywa sędzia walkę, ogłaszając zwycięstwo łodzianina przez techniczne k.o.

W wadze półciężkiej walczą Pietrzak z Lewandowskim już na początku pierwszej rundy po silnej wymianie ciosów idzie Lewandowski na deski. Podnosi się ale jest już zupełnie oszołomiony i sędzia walkę przerywa, ogłaszając zwycięstwo Pietrzaka przez techniczne k. o.

W wadze ciężkiej do walki z Piłatem stanął Krenc. Przez dwie pierwsze rundy ma Piłat nieznaczną przewagą. W trzeciem starciu Krenc rezygnuje z dalszej walki.

Sędziował w ringu p. K. Derda. Punktowali pp.: por. Łapiński i Kalina. Wprowadzono świetlne punktowanie, które źle funkcjonowało.

Makabi i Orlę

ubiegają się o awans w koszykówce

Łódź, 11 listopada.

Późna jesień nie odstrasza jeszcze bynajmniej zespołów gier sportowych, które w dalszym ciągu rozgrywają spotkania o mistrzostwo. Gry te toczą się w klasie B w koszykówce męskiej i szczypiorniaku.

W obu dyscyplinach dobiegające już końca spotkania mają przebieg niezwykle interesujący, szczególnie zaś w koszykówce, w której wciąż jeszcze niewiadomo, która z drużyn zdobędzie pierwszeństwo, a tem samem też i awans do klasy wyższej.

Walka o ten zaszczyt toczy się pomiędzy Orlęciem i Makabi, mającemi jednakową ilość straconych punktów. W razie gdyby z pozostałych jeszcze do rozegrania spotkań oba zespoły wyszły zwycięsko o awansie zadecyduje trzecia rozgrywka pomiędzy drużynami.

W dniu wczorajszym oba pretendujące do awansu zespoły spotkały się, przyczem ze spotkania tego zwycięsko wyszła Makabi w stosunku 18:12 (13;4). Większą ilość koszy zdobył dla zwycięskiego zespołu Lauenburg najlepszy na tych zawodach grocz Makabi.

Poza tem Tajfun pokonał Hakoah 11:8 (4:5). Strzelecki KS zgromił Bar Kochbę 33:9 (7:7), a spotkanie Orlę — Hakoah nie doszło do skutku.

W szczypiorniaku na czele tabeli uplasowały się zespoły IKP II i Wojskowy KS pomiędzy któremi dojdzie też do walki o tytuł mistrzowski.

U.T. zwycięża

PTC w Pabjanicach 3:0 (2:0)

Pabjanice, 11 listopada.

Zespół piłkarski Union Touring gościł wczoraj w Pabjanicach rozgrywając towarzyskie spotkanie z PTC. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem drużyny łódzkiej w stosunku 3:02:0. — W drużynie łódzkiej wyróżnił się specjalnie bramkarz Mila.

Dąb w lidze

dzięki wynikowi bezbramkowemu w meczu z Podgórzem

Łódź, 11 listopada.

Liczba zespołów śląskich w lidze państwowej wzrosła do trzech. Stało się to w dniu wczorajszym, w którym obok należących już do ligi Ruchu i Śląska wywalczył sobie miejsce w niej również i mistrz ligi śląskiej Dąb.

Gra Dębu nie jest bynajmniej błyskotliwa. — Dąb dąży zawsze do zwycięstwa najprostszemi środkami, nie bawiąc się nigdy w żadne wyszukane kombinacje. Widać jednak metoda jego jest skuteczna jeśli potrafił on wywalczyć sobie miejsce wśród ekstraklasy piłkarskiej Polski.

Wprowadzenie trzeciej drużyny do ligi należało się już Śląskowi dawno, gdyż jest on bezwątpienia najbardziej usportowioną dzielnicą w Polsce. Ba nawet trzy zespoły w lidze nie odzwierciadlają jeszcze potęgi piłkarstwa śląskiego.

Ostatni mecz mistrzowski rozegrany pomiędzy Dębem a Podgórzem na boisku krakowskiem zakończył się bezbramkowo, chociaż przez cały czas spotkania miała zasadniczo przewagę drużyna krakowskich eksligowców, grająca spotkanie to wyjątkowo dobrze.

Podgórze nie potrafiło jednak wykorzystać cyfrowo swej przewagi, a to dzięki znakomitej grze obrony i pomocy Dębu. W drużynie śląskiej na pierwszy plan wybił się reprezentacyjny Dytko, którego też zasługą jest w znacznej mierze wczorajszy wynik w Krakowie. Sam mecz stał na bardzo dobrym poziomie i upłynął pod znakiem gry ostrej (nie brutalnej) i interesującej.

Ostateczna tabela gier o awans przedstawia się następująco:

	Gier.	Pkt.	St. Br.
1. Dąb	4	5	9:4
2. Czarni	4	4	6:10
3. Podgórze	4	3	4:5

Inauguracja sezonu

zapaśniczego w Łodzi

Łódź, 11 listopada.

Meczem IKP — Sokół o mistrzostwo okręgu zainaugurowany został tegoroczny sezon zapaśniczy w Łodzi. W spotkaniu tem zapaśnicy IKP wykazali bardzo dobrą formę wychodząc zeń zwycięsko w stosunku 16:5. IKP jest też obecnie najpoważniejszym pretendentem do tytułu mistrzowskiego.

Przebieg wczorajszego meczu był następujący:

w wadze koguciej Rybak (Sok.) zwyciężył w 8 min. przerzutem przez biodro Sadokierskiego (IKP), w wadze piórgowej Pawlicki (IKP) pokonał już w 40 sek. przednim suplesem Andrzejewskiego (Sok.), w wadze lekkiej Ignaszewski (Sok) zwyciężył na punkty Ptasińskiego (IKP), w wadze półśredniej Jagodziński (IKP) pokonał w półtorej minuty Sowińskiego (Sok.), w wadze średniej Jakubowski (IKP) pokonał w 1 min. 10 sek. przerzutem przez biodro Szmitkego (S), w wadze półciężkiej Ślicki (IKP) otrzymał walkowerem wskutek zrezygnowania przez Spajzlera (S) z walki w wadze ciężkiej Mateja (IKP) otrzymał walkowerem wskutek braku przeciwnika.

Chrostek lepszy od Polusa

Kraków, 11 listopada.

W ramach meczu drużynowego Warszawianka — Wawel zakończonego zwycięstwem drużyny warszawskiej w stosunku 8:6 odbyło się spotkanie w wadze lekkiej pomiędzy mistrzem Polski Polusem a krakowianinem Chrostkiem.

Spotkanie to miało przebieg bardzo interesujący i zakończyło się zasłużonem zwycięstwem krakowianina na punkty.

IKB mistrzem Śląska

Sensacyjna decyzja PZB

Poznań, 11 listopada.

Jak o tem donosiliśmy zarząd Śl. OZB przyznał tytuł mistrza pięściarskiego okręgu drużynie Ruchu, odbierając ten tytuł świętochłowickiemu I. K. B.

Obecnie sprawą tą zajmował się zarząd Polskiego Związku Bokserskiego w Poznaniu naskutek odwołania jakie złożone zostało przez IKB.

Zarząd PZB postanowił zmienić decyzję Śl. OZB i tytuł mistrzowski przyznać IKB a nie Ruchowi, jak to uczynił Śląski OZB.

P. Nowak zdyskwalifikowany

przez zarząd PZGS

Warszawa, 11 listopada.

W związku z zatargiem w Polskim Związku Gier Sportowych na tle ostatnich mistrzostw Polski w szczypiorniaku, zarząd PZGS po przeprowadzeniu dochodzenia postanowił ukarać przewodniczącego wydziału gier i dyscypliny Zygmunta Nowaka za niesportowe zachowanie się i ciężką obrazę sędziego jednoroczną dyskwalifikacją jako działacza na terenie gier sportowych oraz skreślenie go z listy sędziów PZGS.

***

P. Nowak został przed niedawnym czasem zdyskwalifikowany również przez warszawski związek okręgowy.

Gedanja walczy z Astorją

o prawo reprezentowania Pomorza

Grudziądz, 11 listopada.

W niedzielę zarząd Pomorskiego Okręgowego Związku Bokserskiego zweryfikował drużynowe mistrzostwo Pomorza, przyznając tytuł mistrza bydgoskiej Astorji.

Równocześnie zarząd chcąc by Pomorze reprezentowane było na mistrzostwach Polski przez najlepszą drużynę wyznaczył w Bydgoszczy dodatkowe spotkanie pomiędzy Gedanią, a Astorją.

Dopiero zwycięzca tego meczu bronić będzie barw Pomorza.

Pulowery artystyczne
ręcznej roboty
LILI HIRSZMAN
Andrzeja № 27, front
Tel. 143-21

Minjatury

Na ucho

Kac spotyka Kotka na ulicy.

— Panie Kotek, dobrze, że pana spotkałem... Mam do pana bardzo ważny interes... Sądzę, że ze względu na naszą starodawną przyjaźń pan mi nie odmówi...

— Poco pan tyle mówi?... Powiedz pan odrazu — ile?...

— Jaki pan domyślny... 110 złotych... Wytłumaczę panu dlaczego... Muszę koniecznie zapłacić dzisiaj gospodarzowi za mieszkanie 100 złotych w przeciwnym razie jutro znajdę się na bruku... Przyrzekam panu, że będę spłacał co tydzień 10 złotych... Pan wie, że moje słowo jest święte...

— Dobrze, ale pan sam przecie mówi, że musi pan zapłacić gospodarzowi 100 złotych, więc dlaczego pan chce pożyczyć ode mnie 110 zł.?...

— Bo ja jestem skrupulatny i chcę panu zaraz wręczyć pierwszą ratę...

***

Mały Stasio głowi się nad szkolnem zadaniem. Widać, że nie może sobie dać rady, więc ojciec zwraca się doń:

— Stasieczku, dlaczego tak stękasz nad tym zeszytem?...

— Bo, proszę tatusia, mam odmieniać szasowniki „mieć" i „być"... — odpowiada malec. — „Mieć" już mam, ale z tem „być" nie mogę sobie dać rady...

Ojciec zamyślił się, pokiwał głową i odparł:

— Nie martw się, synku... Gdy będziesz coś MIAŁ, wtedy BĘDZIESZ czem zechcesz...

***

Mayer powiada do swego buchaltera:

— Wie pan, chciałem panu zrobić niespodziankę i kupić maszynę do pisania, ale nic z tego nie wyszło...

— Dlaczego?...

— Już wybrałem odpowiednią maszynę, ale przy pierwszej próbie musiałem ją zwrócić...

— Miała feler?...

— Jeszcze jaki!... Robiła mnóstwo błędów ortograficznych!

***

Dwie przyjaciółki snują plany na temat przyszłości.

— Chciałabym poznać jakiegoś faceta z forsą... — powiada pierwsza. — Wyszłabym za niego zamąż bez wahania...

— Jak możesz w ten sposób mówić!... — oburza się przyjaciółka. — Ja wyjdę zamąż tylko za takiego mężczyznę, w którym się zakocham na śmierć i życie!

— Jaki mężczyzna mógłby w tobie wzbudzić miłość?...

— Oczywiście bogaty!

Nowe samoloty włoskie

Fabryki samolotów w Italji rozpoczęły produkcję nowych aparatów wojennych, które mogą jednorazowo zabierać ładunek 3000 kg. bomb i uzbrojone są w sześć karabinów maszynowych. Na zdjęciu widzimy nowy samolot wojenny.

Korzystając z zawodów w piłkę nożną, które zgromadziły na stadjonie tysięczne tłumy, studenci uniwersytetu „Sheffield" w Anglji urządzili kwestę na budowę szpitala, przebrani w dziwaczne stroje obchodzili trybuny, zbierając datki.

WŁOSI BUDUJĄ DROGI W AFRYCE

Na zdobytych terenach Włosi budują pośpiesznie drogi oraz wytyczają miejsca pod przyszłe osiedla. Celem ochrony budowli wzdłuż linji nowych dróg budowane są zasieki, za któremi czuwa straż wojskowa.

KIESZONKOWA STACJA METEOROLOGICZNA.

W Stanach Zjednoczonych skonstruowano miniaturową stację meteorologiczną, wskazującą dokładnie pogodę, a mogącą pomieścić się w kieszeni.

Codzienna nowelka „Expressu".

Decyzja Anity

Fryderyk Sobel przechadzał się wielkiemi krokami po swym gabinecie. Był zdenerwowany.

Artur Lington umówił się z nim w kawiarni na godzinę piątą po południu, dając mu do zrozumienia, że chce z nim poruszyć pewną poważną sprawę.

Fryderyk wiedział o co chodzi. O Anitę, jego żonę.

Artur był jego przyjacielem z ławy szkolnej. Przez wiele lat wędrował po świecie.

Gdy przed paru miesiącami zjawił się w rodzinnem mieście, stał się niemal codziennym gościem młodych małżonków.

Fryderyk wkrótce zauważył, że pomiędzy Arturem i Anitą zawiązała się nić sympatji.

Zdarzało się często, że Artur przychodził w czasie jego nieobecności. Był przystojny, zawsze miał dużo powodzenia u kobiet, więc niebezpieczeństwa nie można było lekceważyć.

Fryderyk, po głębokim namyśle, doszedł do wniosku, że powinien odsunąć się od Artura. Gdy on przestanie przychodzić, Anita może o nim zapomni.

I właśnie dziś, gdy chciał rozpocząć tę akcję, Artur zaprosił go do kawiarni.

Fryderyk spojrzał na zegarek.

Już zbliżała się piąta.

Narzucił na siebie płaszcz i skierował się ku wyjściu.

— Kiedy przyjdziesz? — spytała go Anita, która w ostatnich czasach unikała z nim wszelkich rozmów.

— Pewno późno — odpowiedział, spoglądając w bok — Nie czekaj na mnie z kolacją.

Po kilku minutach Fryderyk znajdował się już w kawiarni.

Artur już czekał na niego.

Przywitali się dość chłodno.

Artur z trudnością panował nad sobą. Był blady i unikał wzroku przyjaciela.

Fryderyk również z trudem hamował się.

Kochał przecież Anitę, a jednocześnie był bardzo przywiązany do Artura i nie chciał go utracić.

— Słucham cię — powiedział nieco drżącym głosem — Chciałeś ze mną o czemś pomówić.

— Chyba domyślasz się, że chodzi o Anitę — odparł mu cicho Artur.

— A więc o niej chcesz mówić? Proszę, słucham...

— Popełniłem wielki błąd. Gdy przyszedłem do was poraz pierwszy i ujrzałem Anitę, powinienem był zrozumieć, że nie wolno mi jej więcej widywać. Bo widzisz, ...ona wywarła na mnie już wówczas bardzo duże wrażenie. Gdyby nie była twoją żoną, nie miałbym żadnych skrupułów. Ale przecież ty, Fryderyku, jesteś jedynym człowiekiem na świecie, do którego jestem prawdziwie przywiązany. Nie mógłbym ci zrobić żadnej krzywdy.

Fryderyk spoglądał nań uważnie.

— To był chyba dopiero wstęp — wycedził przez zęby — Słucham cię, mów dalej...

— Trudno mi było jednak rozstać się z wami. Przychodziłem w dalszym ciągu. Zdawałem sobie sprawę, że kocham Anitę. Pewnego popołudnia, gdyśby byli sami, ona pierwsza powiedziała mi, że mnie kocha. Przysięgam ci, że nigdybym nie uczynił pierwszego kroku. Zresztą, skończyło się tylko na tem wyznaniu. Chyba mi wierzysz, że między nami nic absolutnie nie było.

—Nie będę wam stał na przeszkodzie. — powiedział wreszcie. — Skoro Anita ciebie kocha, nie chcę jej zmuszać, by pozostała przy mnie.

— Nie, drogi Fryderyku — oświadczył Artur stanowczo — Nigdy się na to nie zgodzę. Potrafię poświęcić własne szczęście w imię naszej wieloletniej przyjaźni. Postanowiłem usunąć się. W najbliższych dniach wyjeżdżam w świat. Anita o mnie z pewnością zapomni. Chciałem ci to wszystko powiedzieć. Wiedziałem, że podejrzewasz mnie. Teraz, gdy wiesz prawdę, nie będziesz mnie chyba potępiał. Nie jestem uwodzicielem.

— Nie, to jest niemożliwe — szepnął Fryderyk nie zgodzę się na to poświęcenie. Zresztą nie potrafiłbym już teraz żyć z Anitą, skoro wiem, że ona ciebie kocha... Nie, mój drogi, to ja muszę się usunąć !

— Ty tu pozostaniesz!

Fryderyk spoglądał czule na przyjaciela.

— Czy wiesz, co w tej chwili wydaje mi się najstraszniejsze? — powiedział— Że my musimy się rozstać! Teraz, gdy wszystko zrozumiałem, wydaje mi się, że nie potrafię żyć bez ciebie.

Zapanowało milczenie.

— Mnie też będzie trudno rozstać się z tobą — odezwał się Artur.

— W takim razie istnieje jeszcze trzecie wyjście. Wyjedziemy stąd razem. Jeśli ty nie chcesz zostać z Anitą, a ja również nie mogę już teraz żyć z nią razem, wobec tego wyruszamy w dwójkę w świat. Anita jest jeszcze młoda i z pewnością da sobie radę w życiu. Pozostawię jej zresztą pieniądze.

— I to jest niemożliwe — zaprotestował Artur — Nie, mój drogi. Nie zgodzę się nigdy na takie rozwiązanie.

— Wobec tego, mój Arturze, pójdziemy do niej. Pomówimy z nią szczerze. Niech ona sama decyduje.

Artur nie godził się i na takie rozwiązanie sprawy, ale w końcu uległ namowom przyjaciela.

Udali się w dwójkę do mieszkania Soblów.

Fryderyk miał przy sobie klucz od drzwi wejściowych.

W mieszkaniu panował półmrok.

Wydawało im się, że Anita jest nieobecna.

Ale gdy Fryderyk otworzył drzwi sypialni, ujrzał żonę i... jakiegoś młodego mężczyznę.

Odwrócił się szybko i drżącym głosem powiedział Arturowi:

— Ona już sama zadecydowała...

Dol.

Konto P. K.O. „Wydawnictwo „Republika" Nr.68.148 Redakcja i Administracja: Łódź. Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Red.: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź.